Nr 42. Kraków 20 Lutego — Środa. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Sprawozdania stenograficzne z obecnie rozpoczętej kadencyi Sejmu, będą mogły być pobierane w Administracyi „CZASU“ za nadesłaniem 1 złr. Kto prenumerował Sprawozdania z przeszłej kadencyi, otrzyma i teraźniejsze aż do uzupełnienia 50 arkuszy; gdyby zaś kto pragnął otrzymać Sprawozdania z przeszłej kadencyi sejmu, tudzież z bieżącej, zechce nadesłać 2 złr. za 50 arkuszy.

Administracya „CZASU.“

Kraków 19 lutego.

W rozporządzeniu rządu cesarskiego, które stosownie do odebranego telegramu wczoraj Sejmom krajowym udzielone zostało, jedna szczególniéj uderza nas strona, to jest że pomimo różnicy w formie, w istocie pozostała ta sama droga, jaką hr. Belcredi za jedyną był osądził.

Nie naszą rzeczą wchodzić, jak dalece stronnictwo „wierne konstytucyi“ zaspokoi się powrotem na tory konstytucyjne po stanowczem pojednaniu z Węgrami i zamianowaniu ministerstwa węgierskiego reprezentującego podstawę umowy. Wcale nam też na tem nie zależy. Również mimochodem tylko zauważymy, że nominacya tą nastąpiła przed ratyfikowaniem punktów umowy przez Sejm węgierski, że zatem pojednanie opiera się na elaboracie komisyi, który dopiero pod obrady Sejmu oddanym będzie. Dość, że jest ono tak stanowczem, iż prześcignęło myśl zasadniczą przewodniczącą patentowi styczniowemu.

Byliśmy atoli zawsze przekonani, że nie ma innego wyjścia z systematu tak zwanego „systowania“ jak drogą oktrojowania. Nieprzerwaności konstytucyi lutowéj z umową z Węgrami inaczéj pogodzić nie możemy. Powrócić na tory konstytucyjne chciał także hr. Belcredi i to z jak najmniejszem oktrojowaniem „nadzwyczajnéj Rady państwa“. Jéj też chciał poruczyć owo „równoważne *votum*“ nad układem z Węgrami przyrzeczone krajom koronnym w manifeście wrześniowym. Według rozporządzenia rzeczonego, rząd udzieli tylko, „wyjaśnień“ pod względem prowadzonych układów; ale oświadcza, że zwołanéj Radzie państwa przedłoży zmiany konstytucyi potrzebne ze względu na pojednanie z Węgrami. Może się mylimy, ale się nam wydaje, że to wychodzi na jedno. Każda Rada państwa byłaby mogła tylko rozbierać układ z Węgrami pod względem spraw wspólnych monarchii, a więc i stosunku Węgrów do reszty krajów koronnych; w sprawy czysto węgierskie wdawać się nie mogła i nie miała żadnego powodu dotykać téj strony umowy. Cóż innego uczynić może jakiekolwiek Zgromadzenie mając przedłożone sobie zmiany w konstytucyi tą umową spowodowane, jak tylko stronę spraw wspólnych w niéj zawartą wziąść pod ścisły rozbiór? Gdyby tak być nie miało, natedy o ile rozumiemy, i owe zmiany musiałyby być oktrojowane.

Patent styczniowy zwoływał Radę państwa, uważając ją w tej chwili za konieczną w polityce wewnętrznej monarchii, a nie mogąc jej bez naruszenia zawieszonej tylko konstytucyi lutowej powołać, nazwał ją po prostu „nadzwyczajną.“ Pojmowaliśmy, że miał to być nadzwyczajny w konstytucyjnej formie środek ku przyszłemu konstytucyjnemu celowi. Owoż mniemamy, że powołana rozporządzeniem do Wiednia na 18 Marca Rada państwa konstytucyą przepisana, inną być nie może, jak nadzwyczajną, jakkolwiek nazwy tej nie nosi. Może ona wprawdzie złożoną być z delegacyj sejmowych kuryami wybranych, alež to dopiero forma. W istocie nie może być pełną, ogólną Radą Państwa, już z powodu porozumienia z Węgrami; nie może zaś być ściślejszą, bo sfera jej działania, samem rozporządzeniem wskazana, przechodzi w zupełności zakres konstytucyą naznaczony. Jakkolwiek zaś umowa z Węgrami mogła ułatwić powrót na tory konstytucyjne, nie mogła zmienić konstytucyi; a że tak jest, najlepszym dowodem, iż dopiero Radzie Państwa zmiany potrzebne mają być przedłożone. Aby takowych zmian dokonać mogła, zakres działalności musiałby jej być oktrojowanym, a wtedy znów nieprzerwaności konstytucyjnej dopatrzećby nam było trudno.

Jeżeli zaś pewien nacisk na to kłaść sobie pozwalamy, to dla tego głównie, że w przekonaniu naszem powołana Rada Państwa żadną miarą nie może być „konstytuantą“. Przypuścić tego nie możemy, aby rząd Zgromadzenie, na ruinach bądź jak bądź konstytucyi lutowej zebrane—która od początku do końca nie przestała w monarchii być fikcyą, a zdaniem naszem tylekroć powtarzanem, i w dziennikach rządowych przez dwa blisko lata dowodzonem, fikcyą szkodliwą—miał zamiar przyoblekać taką powagą, jaką ma konstytujące ciało na całą monarchię i orzekające ostatecznie o stosunku wszystkich krajów koronnych. Przypuścić nie możemy i nie chcemy, aby zwłaszcza zwołaną być miała konstytuanta, bez poprzedniego w całej monarchii przygotowania umysłów i przysposobienia opinii publicznej, bez znajomości myśli rządowej i na podstawie jedynie domysłów i przypuszczeń.

Oddając atoli zupełną słuszność wykazanym w rozporządzeniu powodom, słuszność, którą i przy patencie styczniowym uznawaliśmy, iż Rząd potrzebuje zawezwać do Rady w tej chwili głosy sejmowe z krajów koronnych, tuszymy sobie, iż powołane na dzień 18 marca Zgromadzenie delegacyj sejmowych, będzie uważane jako Ciało obradujące nad sprawami mającemi założyć podwaliny do budowy przeobrażonej monarchiii, i że odda tę wielką przysługę Koronie i krajom, iż wskaże rzeczywisty kierunek, w jakim jedynie cel reorganizacyi monarchii, jej potęga a oraz pomyślność i zadośćuczynienie jej ludom osiągniętem być może. Odpowie ono wtedy zaufaniu Korony i powołaniu swemu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 lutego.

(z) Po uroczystem nabożeństwie posłowie zebrali się w sali sejmowej, a o godzinie dwunastej **Namiestnik** zagaił sejm. Fizognomia Izby zmieniła się znacznie od ostatniego zebrania z przybyciem wielu posłów nowych a ubytkiem dawniejszych. Ks. **Naumowicz** zebrał obok siebie w dwóch ławach wszystkich włościan ruskich. Obok ks. **Pawlikowa** zasiedli posłowie z Rusi Ignacy **Kamieński** z jednej, Ludomir **Cieński** z drugiej strony poseł **Chrzanowski** obok ks. **Guszalewicza**. Część włościan mazurskich zajęła jedną ławę po lewicy obok **Dziewońskiego** i **Cichorza**, część druga zajęła dawne swe miejsce po prawej stronie Izby, a obok nich p. **Rogawski** i ks. **Morgenstern**, książę **Czartoryski** zajął miejsce w przedostatniej ławie obok pp. **Landesbergera** i **Dubsa**, a ks. **Kuziemski** najbliższe u drzwi sali osobne krzesło.

Namiestnik przedstawił Izbie, jako mianowanego marszałkiem krajowym przez Najj. Pana księcia Leona **Sapiehę**, a wicemarszałkiem księdza Metropolitę **Litwinowicza**, i prosił o sprawdzenie natychmiast wyboru księcia Sapiehy, aby mógł odebrać od niego zwykłe przyrzeczenie. Na wniosek p. **Grocholskiego** wybór księcia Sapiehy przez aklamacyę Izba zatwierdziła, poczem książę złożył przyrzeczenie w ręce Namiestnika; zajął krzesło marszałkowskie i na sekretarzów tymczasowych powołał pp. Ludwika hr. **Wodzickiego**, Stanisława hr. **Tarnowskiego**, **Pfeifra** i ks. **Barewicza**.

Po urządzeniu w ten sposób tymczasowego bióra Izby, Marszałek dotknął kilku słowy ważności zadania sejmu, który nietylko ma się zająć rozwojem instytucyj krajowych, będących podwaliną dobrobytu, ale poniekąd i sprawą reorganizacyi monarchii. Sejm przeszły stanowi epokę w naszem życiu prowincyonalnem, albowiem po raz pierwszy od stu lat ujrzeliśmy się w możności iść ręka w rękę z rządem. Obecne zmiany w rządzie zmniejszyły nadzieję, czy i nadal tak będzie można; wszelako ufność mieć należy, że położenie nasze nie zmieni się, w łasce Najj. Pana, na którego cześć wzniósł trzykrotny, powtórzony przez Izbę okrzyk.

Następnie zabrał głos Namiestnik, i streścił pokrótce dzieje ostatnich przejść konstytucyjnych w Austryi. Manifest Cesarski z dnia 20 września 1865 powstrzymał chwilowo czynności Rady państwa, w nadziei, że tym sposobem spieszniej da się załatwić spór z Węgrami. Gdy spór się ten przeciągał, zaszła potrzeba wysłuchania w tym ważnym przedmiocie głosu krajów koronnych i tym celem Najj. Pan powołał patentem z dnia 2 stycznia b. r. Nadzwyczajną Radę państwa, wszelako gdy już po ogłoszeniu patentu rokowania z Węgrami spiesznie postąpiły, zwołanie nadzwyczajnej Rady nie było już potrzebnem, przeto Najj. Pan uznał za stósowne patentem z d. 4 b. m. odjąć jej cechę nadzwyczajnej, i Namiestnik złożył do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe, wyjaśniające powody takowego kroku. Podziękował potem za gorliwość w zajęciu się wyborami, których wynik okazał się tak pomyślny i powitał zebranych posłów imieniem Najj. Pana. Zapowiedział zarazem, iż sejm obecny potrwa krótko, albowiem na dniu 18 marca b. r. zbierze się Rada państw;a wezwał do wyboru wedle ustawy trzydziestu ośmiu delegatów, którzy nie spuszczając z oka posłannictwa Austryi, byliby światłymi, śmiałymi i oględnymi rzecznikami nieprzedawnionych praw naszych i stanęli na straży zasad przyrzeczonych, ale dotąd niezupełnie urzeczywistnionych. W końcu przedstawił Namiestnik komisarza rządowego na czas tej sesyi p. Oswalda **Bartmańskiego**.

Przedłożenie rządowe podpisane przez barona Beusta, odczytano w języku polskim i ruskim. Najjaśniejszy Pan chciał zwołaniem nadzwyczajnej Rady państwa zapewnić głos równy w rozwiązaniu kwestyi konstytucyjnej i podać podstawę wzajemnego bez ograniczeń porozumienia się co do praw i uroszczeń, domagających się uznania. Rząd ubolewa, że wynikły stąd niemające żadnej podstawy podejrzenia jakoby przez to rząd zamierzał był ścieśnić lub odroczyć na czas dłuższy prawa zapewnione dyplomem październikowym i patentem lutowym. Aliści od chwili wydania rozporządzenia z dnia 2 stycznia b. r. zaszła w następstwa obfita zmiana. Szczęśliwie do skutku doprowadzone rokowania z Węgrami dozwalają zaniechać tej myśli i wrócić na drogę zwyczajną. Sejm węgierski zgodzi się na zasady zgodne z ubezpieczeniem monarchii i dalszym rozwojem konstytucyjnym. Konieczność polityczna nakazuje mianowanie odpowiedzialnego ministerstwa. Przez długi szereg lat cierpiała organizacya monarchii z powodu sprzeczności w jakiej zostawały prawa węgierskie z wolnemi instucyami reszty monarchii. Póki sprzeczność ta nie była usuniętą Austrya nie mogła zająć odpowiedniego jej potędze stanowiska w Europie. Dziś gdy pojednanie z Węgrami przyszło do skutku, cel został osiągnięty, a zatem nadzwyczajna Rada państwa, mająca utorować drogę do pojednania nie jest potrzebną. Powrót na drogę zwyczajną konstytucyjną wypływa sam z siebie. Na dzień 18 marca zostaje zwołaną zwyczajna Rada państwa, której rząd **przedłoży do przyjęcia** zmiany konstytucyi konieczne ze względu na zawartą ugodę z Węgrami mianowicie wnioski do ustaw o wysyłaniu delegatów do ciała mającego się zajmować załatwieniem spraw wspólnych, tudzież wnioski dotyczące rozwoju konstytucyjnego w zachodniej połowie monarchii, do ustawy o odpowiedzialności ministerstwa, o rozszerzeniu autonomii krajów koronnych, zgodnie z wyrażonemi życzeniami sejmów krajowych, o zmianie § 13 statutu lutowego, o poborze wojskowym, o przeistoczeniu sądownictwa, tudzież inne jeszcze wnioski dotyczące podniesienia dobrobytu. Wzywa się więc sejm izby przystąpił do wyboru delegatów do Rady państwa ażeby przeciągające się przesilenie konstytucyjne za wspólnem porozumieniem się ukończyć.

Przedłożenie powyższe będzie wydrukowane i na przyszłem posiedzeniu posłom rozdane.

Poseł **Kraiński** wniósł, aby Sejm wyznaczył komisyę z dziewięciu członków złożoną dla sprawdzenia wyborów. Czynność ta w ciągu kadencyi należy do Wydziału krajowego, ale obecnie przy rozpoczęciu nowej kadencyi, Wydział nie może się tem zajmować.

Książę **Sanguszko** wniósł, aby wyznaczyć komisyę z piętnasta członków, dla przyspieszenia czynności. Poseł **Samelson** wniósł, aby czynność tę poruczyć członkom Wydziału krajowego; ale oparł się temu p. **Grocholski** przedstawiając, że Wydział ma wiele bardzo innych czynności, przeto gdyby miał sobie poruczone sprawdzenie, nie mógłby spiesznie czynności tej ukończyć; tegoż zdania był i poseł **Krzeczunowicz**— poczem wniosek księcia **Sanguszki** przyjęto i uchwalono niezwłocznie na dzisiejszem jeszcze posiedzeniu przystąpić do wyboru komisyi, a Marszałek zawiesił posiedzenie na pół godziny, aby dać czas do porozumienia się względem wyboru.

Lwów 16 lutego (spóźnione.)

(B. R.) Przed otwarciem Sejmu, którego olbrzymie zadanie jawne jest, uważam za powinność powtórzyć raz jeszcze, że klucz sytuacyi obecnéj cesarstwa austryackiego jest w ręku Polaków.

Rządy nie były w stanie powstrzymać prądu przeobrażenia się Europy na podstawach plemienno-ludowych; co też przy otwarciu Izby skonstatował Napoleon III. Skonstatował tylko fakt; ponieważ wszystkie rządy Europy, wszystko jedno czy dobrowolnie czy z musu, stały się narzędziem téj idei.

Austryę ubieżono w opanowaniu niemeickiéj idei bezpowrotnie. Konferencye Niemców austryackich, w celu ułożenia programu ustroju państwa, przepowiedziałem to z pewnością matematyczną, spełzły na niczem, i sto takich konferencyj, gdyby czas na nie nawet pozwolił, sto razy na niczem spełzłyby, ponieważ Niemcy w Austryi, stojąc niejako w sprzeczności z własną ideą narodową, a przeto i z ideą całości monarchii, myśli kierującéj dla nowéj Austryi podać nie mogą, bo jéj w sobie nie mają. Rząd może ich tak jak Madziarów użyć tylko jako narzędzia zewnętrznego, jakoby spójni machiny rządowéj, ale myśli kierującéj wydobyć z nich nie może, bo jéj w nich nie masz dla nowéj Austryi. Całą tedy politykę p. barona Beusta z Niemcami i z Madziarami tak tylko pojmować można, jak to pisaliście sami, że p. minister nie mając w skutek różnorodności narodów monarchii, podstaw do polityki narodowéj, opiera się na znanéj, dawnéj polityce dynastycznéj, a do pomocy przybiera dwie nowe dynastye zbiorowe, dwa plemiona, które wobec innych miałyby niejako dynastyczne interesa, a przeto w pojęciach i działaniach łączyłyby się z dynastyczną polityką rządu i takową skutecznie wspierałyby, gdy już sama sobie nie wystarcza.

Dla tego układy zawarte z stronnictwem madziarskiem uważają się jakoby były zawarte z koroną św. Szczepana, a radę szczuplejszą uważa się za kompetentną do uprawnienia tych układów, argumentując w krótkości tak: ta sama rada, która w roku 1861 miała prawo przyjąć patenta lutowe, ma prawo reformować te patenta; a owóż tę samą radę, *która wtedy zeszła się do Wiednia*, dzisiaj zwołaliśmy; więc identyczna, więc pełna itd. dowód jasny.

Któż z nas nie widzi, że to są złudzenia? drugi nie poprawny ale raczéj zepsuty nakład utworów p. Szmerlinga?

Nie masz wyjścia na téj drodze; klucz, powtarzam, w ręku Polaków.

Rzym 12 lutego.

Onegdaj w kościele św. Piotra odbyła się wspaniała uroczystość beatyfikacyi wielebnego Benedykta z Urbinu zakonu Kapucynów. Mąż ten urodzony w 1560 w pomienionem mieście, należał do słynnego niegdyś we Włoszech domu Passioncich, a matka jego Weronika Cibo, księżniczka Massy i Karrary, liczyła papieży w panującym swoim rodzie. Posłany przez rodziców do Rzymu do krewnego swego kardynała Albani, bawił dość długo na jego dworze, i miał sobie otwartą drogę do najwyższych kościelnych godności; ale pełen pokory i zaparcia samego siebie, wzgardził rychło temi świetnościami i obrał drogę pokuty i umartwienia w zakonie Kapucynów, którego upodobał sobie wielce samotny i malowniczy klasztór blisko rodzinnego miasta położony. Bacząc jednak na rzadkie jego zdolności, cnoty, naukę i pańskie wykształcenie, posłano go jako misyonarza do Niemiec, gdzie zdumiewających dostąpił skutków, każąc przeciw kacerstwom, ucierając się nieustannie z kacermistrzami i znosząc cierpliwie najsroższe prześladowania od nieprzyjaciół kościoła. Wróciwszy do Włoch, apostołował tam aż do późnego wieku, i po koniec dni swoich zamknąwszy się na surowszą jeszcze pokutę w klasztorze swego zakonu w Fossombrone, dokonał tam wzorowego żywota w r. 1625. Pius IX dekretem z 15go stycznia 1867 zapisał go w poczet błogosławionych i rozkazał go uczcić publiczną ceremonią, która w niedzielę miała miejsce. Bazylika św. Piotra ozdobiona była z osobliwszym przepychem i smakiem podług rysunków znakomitego budowniczego rzymskiego p. Tomasza Bonelli. Olbrzymie malowidła wyobrażające cuda błogosławionego umieszczone były pod draperyami z czerwonego złotem haftowanego aksamitu, podszytego białym jedwabiem w złote gwiazdy, które tworzyły jakoby królewskie płaszcze spływające od stropu absydy aż do podłogi kościelnej. Między temi draperyami wznosiły się świeczniki trzydzieści stóp wysokości mające, a których oświetlenie przedłużało się w górę najrozmaitszemi wzory za pomocą pięciu tysięcy świec tworzących promienną gloryą wkoło malowanej apoteozy błogosławionego, z której zasłona spadła po odczytaniu dekretu, przy śpiewie *Te Deum*, biciu we dzwony i huku moździerzy.— Ojciec Święty nie bierze osobiście udziału w beatyfikacyach, ale przybywa zwykle po południu do watykańskiej bazyliki dla złożenia czci nowo uwielbionemu słudze Bożemu. Jakoż tą razą, gdy Papież zszedł z Watykanu do kościoła, nadzwyczajny w nim natłok panował; kościół powtórnie oświetlony był jak rano, a krocie osób do niego się cisnęły. Ojciec Święty, otoczony kardynałami i dworem swoim, modlił się po środku głównej nawy na przygotowanym dla siebie klęczniku; poczem przyjmował z rąk jenerała Kapucynów i O. Amedensza z Orvieto postulatora sprawy dar relikwij i *Żywota* błogosławionego w bogatej oprawie, tudzież równiankę kwiatów. Wieczór wszystkie klasztory Kapucynów i Kapucynek oświetlone były w Rzymie i jego okolicach.

Dnia wczorajszego p. Ludwik Sartorius i Tapia

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dół dziennika polityce wzbroniony, rzecz wiadoma; ale jeżeli polityka malowniczo albo poufale się przedstawia, jeżeli z gabinetu na ulicę wychodzi, wtedy należy do kronikarza i wolno mu pogonić za nią na strzeżonem przez szanownych kolegów polu.

Zwierzyna tego rodzaju właśnie na nasz strzał wychodzi. Paryż w tej chwili mocno polityką zajęty, z powodu obiecanych swobód i dokonanych ukróceń. Te ostatnie były skandalem ubiegłego tygodnia. Odezwa naczelnika poczt dotąd przedmiotem rozmów: pomówmy więc o niej z kolei, jako o wypadku w cale niezwykłym we Francyi.

Czytaliśmy przed paru tygodniami w *Czasie* przekład listu hrabi Chamborda do jenerała Saint Priest, wyznajemy, nie z wielkiem zajęciem, jako jedną z tych dobrze znanych, bladych, zwietrzałych, prawie śmiesznych elukubracyj, któremi od czasu do czasu zgrzybiały pretendent do tronu francuskiego ziomków zasila. Czytaliśmy przekład polski jedynie dla tego, że oryginału paryskie dzienniki nie podały. Przeczytaliśmy, i zapomnieli zupełnie o tym dokumencie, kiedy niespodzianie w *Gazecie Francuskiej* z niemałem zdziwieniem spotykamy okólnik pana Vandal, naczelnego dyrektora poczt francuskich, do swoich podwładnych, którym z *polecenia wyższej władzy* każe listy na pocztę oddawane pilnie *przetrząsać*, celem odszukania mogącego się znajdować w zapieczętowanej kopercie wyż wspomnianego listu hrabi Chamborda.

Rzecz nie do uwierzenia! Jeżeli wydała się tak dziwną nam, wychowanym pod rosyjskim rządem, przywykłym do postępowania poczty rosyjskiej, jakże rozporządzenie wydać się musiało Francuzom przywykłym do największego poszanowania powierzonych poczcie tajemnic?

Powstało też na mieście wielkie larum... jedni drugim przez ramiona czytali wandalskie polecenie, nie chcąc wierzyć oczom swoim...

Oto dosłowny przekład tego dokumentu:

„Administracya otrzymała rozkaz przeszkodzenia wprowadzeniu do Francyi i rozdaniu listu autografowanego, adresowanego do jenerała Saint-Priest przez hrabię Chamborda. Pismo to jest wysłane pod kopertą zwykłego listu z zagranicy i biur wewnętrznych. Polecam przeto panu dozorować jak najsilniej wszystkich korespondencyj przychodzących do biura pańskiego, celem odkrycia exemplarzy listu, o który chodzi, a który może się znajdować w korespondencyi, osobno, pod opaską, albo w *kopertach zapieczętowanych*. W tym celu będziesz pan dozorował nie tylko listy oddane na pocztę w waszem biurze, ale i tych biur francuskich, z którymi w stósunkach pozostajesz, gdyż wyż wspomniony list mógłby przybyć nie pocztą do Francyi i tu być na pocztę wrzucony.

„Utworzysz pakiet osobny ze wszystkich exemplarzy, które czy to pod opaską czy w *kopercie* poznasz i zatrzymasz, po czem tenże pakiet odeszlesz do poborcy głównego poczt w Paryżu pod kopertą, na której prócz adresu będą te słowa: *„Lettre saisie en vertu de l'ordre de l'administration, du 24 Janvier 1867“*. Polecam panu największą czujność i oględność w wykonaniu rozporządzenia, o które chodzi. Proszę oznajmić odbiór niniejszy listu dyrektorom poczt waszego departamentu. Vandal.“

Poniżej, *Gazeta francuska* umieściła ocenę tego rozporządzenia skreśloną przez adwokata Rady Stanu, panu Gigot, gdzie tenże konkluduje, iż rozporządzenie jest potrójnie nieprawne: nakazuje po za formą prawną chwytanie pisma nieściganego sądownie; porucza administracyi poczt uskutecznienie zaboru, chociaż prawo zabierania listów z poczty w wyjątkowych razach, kiedy je prawo upoważnia, należy wyłącznie do sędziów, a wedle nowego rozporządzenia do prefektów; nakoniec, świętą zasadę niepogwałcalności listów niweczy.

Podczas kiedy adwokaci ze stanowiska prawnego wystąpili przeciwko okólnikowi, a dziennikarze całe kolumny gazet swoich zapełniali naganami tak dzikiego rozporządzenia, publiczność postanowiła się zemścić na wściubskiej zdrajczyni. Listy miłośne, listy z interesami nosili przez dni parę *komisyonerowie*, nieco zaniedbani ostatniemi czasy posłańcy nieposzlakowanej dyskrecyi i uczciwości.

Do poczty był wstręt ogólny. Kochanek wylawszy na papier gorączkę serdeczną, gdy przyszło posyłać pismo, zawahany, ściskał w palcach list mający wpaść w skrzynkę pocztową i myślał sobie: a nuż przypadkiem, ta koperta nosi ów ślad, po którym poczta ma poznawać list Chamborda! jeżeli zostanie otworzoną wedle przepisu, a moje palące wyznania padną pod chłodny wzrok policyi?.. Samo przypuszczenie takie, dreszczem przejmuje... poszlijmy to lepiej przez *komissyonera*.

Za przykładem ostrożnych kochanków szli inni: petycyonarysz błagający pomocy opiekuna albo opiekunki; zakłopotany kupiec proszący kredytora o przedłużenie terminu; chory posyłający lekarzowi biuletyn swojego zdrowia,— wszyscy posyłali komissyonerów.

Słychać, że się Sabaudczycy składają na pomnik dla Vandala. — I nic dziwnego: oni co tyle ucierpieli od czasu zaprowadzenia miejskiej telegrafii i miejskiej *messażeryi*, w ciągu jednego tygodnia dzięki jego okólnikowi, tak naprawili interesa, że nie tylko żyją, ale kapitalizują dzienny zarobek i sprowadzają głodnych rodaków z gór do Paryża.

Niektórzy ludzie zgodni niemający tajemnic, a podlegli władzy, wchodząc w zakłopotanie pocztmistrzów nieobdarzonych węchem legawca, a mających wietrzyć zamknięte pod kopertą pismo, rzucali do skrzynek listy niezapieczętowane. Ale ludzi tak wyrozumiałych na trudne położenie bliźniego, mało. Więcej tu daleko takich, którzy bacznie śledzą przyniesioną z poczty kopertę i znaczki oglądają; a jeżeli spostrzegą na pierwszej ślad naruszenia, a na drugim spóźnioną datę, wytoczą dyrektorowi poczty proces, żądając wynagrodzenia straty.

Nie można się dziwić zniecierpliwieniu powszechności. Okólnik pocztowy przybył właśnie po tylko co zakończonej niemniej drażliwej kwestyi zakazu *Galileusza*... Cesarz uznał niedorzeczność wyroku cenzury i grać dozwolił. Ale zanim do tego przyszło, gazety dwóch przeciwnych obozów przeszło tydzień zajadle z sobą polemizowały. Zapamiętałość wsteczników doprowadziła do pomnika Voltaira, na który składka pół-franków pada jak grad marcowy...

Zwykły to rezultat ślepego oporu.

Obok tej kwestyi, którą tu *kwestyą Jozuego* nazwano, Krzysztof Kolumb, podany przez jednego z prałatów francuskich na kandydata do kanonizacyi, zabawnie wygląda....... Lepiej później niż nigdy — mówi francuskie przysłowie; — trzysta pięćdziesiąt lat wprawdzie upłynęło od śmierci odkrywcy Ameryki, ale trzysta lat niczem w porównaniu z wiecznością.

Podniesiona trybuna jest gojącym plastrem na te rozjątrzenia i rozterki. Ciągła konjugacya uciechy: ja się cieszę, ty się cieszysz, on się cieszy — my się cieszymy, wy się cieszycie, oni się cieszą z powrotu do izby miłego sprzętu. Ale cóż, kiedy z tej trybuny nie słychać mowcy. Akustyka sali urządzona w przypuszczeniu, że głos mowcy będzie wychodził ze środka. Skoro więc umyślnie czy przypadkiem trybunę postawią na boku, mowca musi mieć wyjątkowe piersi, żeby mógł być słyszany.

Byliśmy obecni dwa czy razy na posiedzeniach Ciała prawodawczego, i choć wcale nie dotknięci kalectwem głuchoty, z największem wysileniem oderwane tylko mogliśmy uchwycić zgłoski. Deputowani siedzący w pobliżu mowcy, nie zdawali

hrabia San Luis a wice-hrabia Priego składał Ojcu Świętemu w urzędowy sposób listy królowej Izabelli uwierzytelniające go jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Jego katolickiej Mości przy Stolicy Świętej. Pochód poselskiego orszaku do Watykanu był bardzo świetny i odbył się stósownie do odwiecznych zwyczajów, które francuscy posłowie zaczęli dopiero naruszać ostatniemi czasy, udając się do Watykanu w dość zwyczajnych karetach kłusem i w jedynem otoczeniu kawaleryi papieskiej. — Hiszpania owszem jest krajem nie rewolucyi lecz tradycyi, i posłowie jej sumiennie takowych przestrzegają. Ambasada hiszpańska jechała tedy stępo sześcią pozłocistemi karetami. W pierwszej wieziono listy królowej Izabelli na niebieskiej aksamitnej poduszce jak jaką świętość; w drugiej jechał sam ambasador z siedzącym na przeciw niego audytorem roty hiszpańskiej mgrem. d'Avila; w innych siedzieli inni członkowie poselstwa. Rój cały sług w upudrowanych perukach i w liberyi hiszpańskiego dworu szedł pieszo wokoło karet prowadzony przez dwoch szwajcarów z buławami. Wielki tłum przypatrywał się temu pochodowi, którego już tylko w Rzymie widać przykłady. Po długiem posłuchaniu u Papieża hr. Sartorius z całem poselstwem odwiedził kardynała Antonellego złożonego chorobą i kardynała Mattei dziekana św. Kolegium; wstąpił potem do bazyliki św. Piotra i tam dawnym obyczajem posłów katolickich państw składał urzędowy hołd w imieniu mocarstw, które przedstawia, księciu Apostołów uważanemu niegdyś jako rozdawca koron w Europie. W wieczór nastąpiło wielkie *ricevimento* w hiszpańskim pałacu, będące uzupełnieniem złożenia wierzytelnych listów. Recepcye te kosztują wielkie summy, tem bardziej, że się ciągle powtarzają skutkiem ciągłej zmiany ministrów a zatem i posłów hiszpańskich. Żadne jednak mocarstwo nie wyprawia tak świetnych jak Hiszpania, gdzie narodowy charakter rozmiłowany jest w okazałości i wystawie. Niniejsza recepcya nie ustąpiła dawniejszym. Dziedzińce, wschody i sienie pałacu pozamieniano w ogrody pełne najrzadszych kwiatów, krzewów, wodotrysków, sadzawek i ptaszyńców z najrozmaitszem ptastwem. W salach przepysznie oświetlonych krążył tłum kardynałów, prałatów, dygnitarzy w różnorodnych mundurach, dam w historycznych brylantach. Księżne Borghese, Lancellotti, Del Drago i księżna marszałkowa Saldanha ambasadorowa portugalska najbardziej się niemi odznaczały. Kardynała Antonellego nie było z powodu choroby. Wielu członków rzymskiej arystokracyi należących do liberalnego stronnictwa nie przybyło także. Pan Sartorius przyjmował gości w czerwonej sali pod wizerunkiem królowej Izabelli przy tronie obróconym do ściany; nosił on na szyi ozdobny łańcuch orderu Karola III, a małżonka jego w białej jedwabno-koronkowej sukni miała na głowie sporą hrabiowską koronę całkowite koło tworzącą, z pod której spływał na ramiona długi rąbek, jak to widać na obrazach dawnych królowych. Przysmaków było podostatkiem, tylko że Anglicy i Rzymianie z niższego towarzystwa, co za pomocą fraków zdołali się wcisnąć na ambasadorskie pokoje, sprośny szturm przypuszczali do tac pełnych lodów i cukrów przy wielkim śmiechu dostojnych gości, umyślnie się temu widowisku przypatrujących.

Kraków 19 lutego. Odbieramy w tej chwili smutną wiadomość z Wrocławia. Dnia 17go b. m. rano o godź. 2-ej umarł tamże po krótkiem a ciężkiem cierpieniu Wojciech Cybulski, Dr Fil. profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, jeden z najdawniejszych współpracowników naszego dziennika, autor wielu pism historycznych, były poseł wielkopolski na Sejm berliński, mąż nieposzlakowanego charakteru, głębokiej nauki, i zarówno w życiu publicznem jak w szczupłem kółku rodzinnem i przyjacielskiem umiejący jednać sobie miłość. Wiadomość o jego śmierci spadła na nas tak niespodziewanie, że nie możemy w tej chwili znaleść słów na uczczenie zasług tego męża. Strata jego jest nietylko dla nas bolesną jako dla dwudziestoletnich jego przyjaciół, których nieodstępował w dobrej i złej doli, w najtrudniejszych przejściach naszego dziennika, podzielając wszystkie jego koleje, ale jest oraz stratą dla młodzieży polskiej pobierającej nauki w Wrocławiu, bo był pięknym dla niej wzorem i rozumnym sternikiem, stratą wreszcie dla ojczyzny, która pozbawioną została jednego z najwierniejszych synów swoich. Wobec tego nie śmiemy prawie być tłumaczami tej boleści, jaką zgon jego przejął młodą od kilku lat dopiero zaślubioną małżonkę, którą zostawił złożoną niemocą z dwojgiem drobnych sierot.

Kraków 19 lutego. W dalszym ciągu ogłaszania rozporządzeń rządowych zaprowadzających nową organizacyę sądów powiatowych wyłącznych w Galicyi, miasto dotychczasowych urzędów powiatowych mięszanych, podajemy dziś następujące:

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 12 lutego 1867 względem utworzenia sądów powiatowych wyłącznych w Galicyi wschodniej.

W skutek utworzenia nowych władz politycznych w Galicyi wschodniej i zachodniej, JCK. ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 14 go lutego 1867 r., w równoczesnem wykonaniu rozdziału sądownictwa od administracyi, nakazanego w najwyższem piśmie odręcznem z d. 20 października 1860 r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić następujące przepisy, dotyczące spraw sądowych przekazanych mięszanym urzędom powiatowym we wschodniej Galicyi:

I. Sprawy sądowe dotychczasowych urzędów powiatowych mają być na przyszłość załatwiane przez sądy powiatowe wyłączne, a mianowicie rozciągać się będzie zakres działalności urzędowej sądu powiatowego

1. w Winnikach, 2. Janowie, 3. Gródku, 4. Szczerzecu, 5. Żółkwi, 6. Kulikowie, 7. Niemirowie, 8. Rawie, 9. Uhnowie, 10. Sokalu, 11. Mostach, 12. Bełzie, 13. Lubaczowie, 14. Cieszanowie, 15. Mościskach, 16. Niżankowicach, 17. Jaworowie, 18. Krakowcu, 19. Sądowej Wiszni, 20. Jarosławiu, 21. Radymnie, 22. Sieniawie, 23. Krosnie, 24. Dukli, 25. Żmigrodzie, 26. Dobromilu, 27. Lutowisku, 28. Ustrzykach, 29. Sanoku, 30. Rymanowie, 31. Bukowsku, 32. Lisku, 33. Baligrodzie, 34. Dubiecku, 35. Birczy, 36. Brzozowie, 37, Starej soli, 38. Starem-mieście, 39. Łące, 40. Turce, 41. Boryni, 42. Drohobyczy, 43. Podbużu, 44. Medenicach, 45. Komarnie, 46. Rudkach, 47. Stryju, 48. Mikołajowie, 49. Skole, 50. Bolechowie, 51. Dolinie, 52. Różniatowie, 53 Kałuszu, 54 Wojniłowie, 55. Żurawnie, 56. Haliczu, 57. Bohorodczanach, 58. Nadwornej, 59. Delatynie, 60. Sołotwinie, 61. Buczaczu, 62. Manasterzyskach, 63. Tyśmienicy, 64. Tłumaczu, 65. Kołomyi, 66. Gwoździcu, 67. Peczeniżynie, 68. Horodence, 69. Obertynie, 70. Kutach, 71. Kossowie, 72. Zabłotowie, 73. Sniatyniu, 74. Mikulińcach, 75. Trembowli, 76. Złotnikach przy Wiśniowczyku, 77. Zbarażu, 78, Nowem-siole, 79. Skałacie, 80. Grzymałowie, 81. Czortkowie, 82. Kopeczyńcach, 83. Budzanowie, 84. Jazłowcu, 85. Borszczowie, 86. Mielnicy, 87. Husiatynie, 88. Zaleszczykach, 89. Tłustem przy Uscieszku 90. Olesku, 91. Glinianach, 92. Zborowie, 93. Załościach, 94. Busku, 95. Radziechowie, 96. Kamionce, 97. Łopatynie, 98. Brzeżanach, 99. Kozowie, 100. Podhajcach, 101. Rohatynie, 102. Przemyślanach, 103. Bursztynie, 104. Bóbrce, 105. Chodorowie, — na cały obręb dotychczasowego powiatu sądowego tejże nazwy.

II. Sąd powiatowy delegowany miejski w Tarnopolu, którego, podobnie jak i innych w owym kraju funkcyonujących sądów powiatowych delegowanych miejskich i wyłącznego sądu powiatowego w Brodach, niniejsze rozporządzenie wcale się nie tycze, ma rozciągnąć swoją działalność urzędową na okręg dotychczasowego ichrowickiego sądu powiatowego.

III. Etat osobowy tychże sądów powiatowych ma się składać z sędziów powiatowych, adjunktów sądowych i aktuaryuszów, tudzież z jednego kancelisty jako zarządzającego manipulacyą, z przydaniem potrzebnej liczby dyurnistów i posługaczy.

Z wyjątkiem adjunktów sądowych, którzy pospołu z adjunktami sądów kolegialnych mają być pomieszczeni na etacie okręgu sądu wyższego krajowego, urzędnicy owi tworzą podług kategoryi odrębny etat konkretalny.

IV. Urzędnicy lub posługacze, pomieszczeni bez własnej winy z mniejszą niż dotychczasowa płacą przy dotychczasowych sądach powiatowych, mają prawo, przy zatrzymaniu swej rangi służbowej, do dodatku osobistego aż do wysokości dotychczasowej pensyi, policzalnego przy ewentualnem przeniesieniu na pensyę, która atoli ustępuje w miarę posuwania się w pensyi.

V. Z rozpoczęciem działalności tych sejmów powiatowych, wchodzi w życie co do wewnętrznego tychże urządzenia i manipulacyi, tudzież co do postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom, patent cesarski z dnia 3go maja 1853 r. Nr. 81 D. P. P.

VI. Rozpoczęcie działalności urzędowej wymienionych powyż 54 sądów powiatowych, nastąpi z dniem 28go lutego 1867 r., a urzędy powiatowe mają z tymże dniem zawiesić swoje czynności sądowe".

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady miejskiej dnia 16 i 18 lutego.

(Dalszy ciąg i dokończenie obrad nad Budżetem).

Tytuł XIX. Areszta miejskie.

1) Płaca dozorcy . . . . 210.
2) Dodatek do płacy . . . . 105.
3) Zasługa klucznika . . . . 126.
4) Żywność dla aresztowanych z przecięcia 900.
5) Oświetlenie kancelaryi dozorcy „ 12.
6) Słoma i pościel . . . . „ 36.
7) Sprzęty . . . . „ 10.
8) Odzież dla szupasowanych . . „ 40.
9) Drobne wydatki . . . . „ 30.
Razem 1469.

Tytuł przyjęty.

Z powodu nieobecności w Krakowie Rad Mendelsohna, zastąpił go Sprawozd. Dr Weigel.

Tyt. XX. Utrzymanie zegarów.

1) Wynagrodzenie za nakręcanie zegarów na ratuszach głównym i kazimierskim 248.
2) Za smarowanie i czyszczenie zegarów za lat 3 . . . . 80.
3) Reparacya . . . . —
Razem 328.

Na reparacye nic się nie przeznacza, gdyż po gruntownej naprawie w r. 1863 gwarantowane utrzymanie przez lat 6.

Tytuł przyjęty.

Tyt. XXI Czyszczenie miasta.

1) Rąbanie i wywóz lodu i śniegu . . 1850.
2) Zamiatanie i kropienie ulic . . . . 4900.
3) Kilofy, łopaty i miotły . . . . . 55.
Razem 6805.

Wydatek ten pokrywany w części dochodem z zarobku straży ogniowej i pociągów miejskich. Patrz IX tytuł budżetu dochodów.

Tytuł przyjęty.

Tyt. XXII. Oświetlenie miasta.

1) Oświetlenie gazem . . . . 16,700.

Na zasadzie kontraktu obowiązywać mającego do ostatniego października 1897 r. Większa suma wyznaczona z powodu przybycia 9 świateł gazowych w nowym Ratuszu.

Drugi wniosek sekcyi skarbowej co do tej pozycyi: Rada miejska wyznaczy komisyę prawniczą w celu zbadania, czy kontrakt tak niekorzystny dla budżetu miejskiego nie może być rozwiązany.

Rad. Langie słusznie ubolewa i narzeka, że nas w niewolę dessauczyków na tak długi czas zaprzedano. Rad. Langie wie o tem dobrze jak i całe miasto, że kontrakt ten podpisał smutnej pamięci Tobijaszek, jeden z cywilizatorów naszych. Na szczęście krótkie było jego panowanie; zostawił jednak kilku godnych siebie wychowańców. Jeden z nich bardzo zyskowny otrzymał urząd i stopień akademicki.

Na wniosek Rad. Langiego, aby kontrakt z Towarzystwem gazowem przełożony był na język polski, bo dotąd nikt nie wiedział o jego warunkach jakby to było tajemnicą, Prezydent oświadczył, że poleci przetłumaczenie tego aktu i wydrukowanie. Okazało się również, że termin kontraktu expiruje o kilkanaście lat wcześniej.

2) Oświetlenie przedmieść naftą . . . . 4796.
3) Na nowe kaganki do latarń naftowych 250.
Razem 21746.

Poz. 2. na zasadzie kontraktu obowiązującego do końca 1868.

Poz. 3. odroczono, dla bliższego wyjaśnienia. — Tytuł przyjęty.

Na tem posiedzenie zamknięte a Prezydent zaprosił Radców na poniedziałek na godzinę 5tą dla dokończenia kilku tytułów.

Posiedzenie z d. 18 lutego.

Protokół wczorajszy przyjęty.

Sprawozdawca Dr Weigel w zastępstwie nieobecnego Rad. Mendelsona przedstawia:

Tyt. XXIII. Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników.

1) Zasługi dróżników . . . . .468.
2) Umundurowanie dróżników . . . . .117.

Obie te pozycye na przeszłem posiedzeniu przyjęte.

Drogi.

3) Konserwa (kamień tłuczony) . . . .4568.
4) Robotnicy . . . . .1993.
5) Narzędzia . . . . 50.

Poz. 3. Na zasadzie rzeczywistego wydatku w r. 1865, większego nawet niżli wydatek z przecięcia lat trzech.

Mosty.

6) Budowa nowa: Dodatek ze strony funduszu miejskiego na budowę mostu w Dąbiu na Białusze . . . . .250.
7) Reparacye . . . . .1750.

Na zasadzie ustawy o konkurencyi do budowy, dróg itd. Mianowicie: reparacya mostu na Rudawie na Zwierzyńcu 1500 złr. mostu na Starej Wiśle pod rzezalnią 200 złr.; utrzymanie mostów na Rudawie przy rogatce Wolskiej i na Starej Wiśle na Stradomiu 50 złr.

8) Utrzymanie brzegów Starej Wisły . . . 500

Na zasadzie wniosku Sekcyi V, która wniosek swój w obec Rady usprawiedliwiła.

Wszystkie te pozycye przyjęte.

Bruki.

9) Nowy bruk kamieniem porfirowym . . 750.
10) Utrzymanie bruków istniejących . . . 500.

Chodniki.

11) Z płyt porfirowych . . . . 3770.

Poz. 9. Na zasadzie wniosków Sekcyi V uchwalającej: 350 złr. na wybrukowanie ulicy Franciszkańskiej, a 400 złr. na dopłatę za kamień użyty do wybrukowania ulicy Jagiellońskiej.

Poz. 10. Na zasadzie przeciętnego z trzech ostatnich lat wydatku, podwyższonego nawet do okrągłej sumy.

Poz. 11. Na zasadzie wniosku Sekcyi V; mianowicie: na ułożenie chodnika w ulicy Franciszkańskiej 1,108 złr.; w ulicy Kopernika 2,000 złr., w ulicy Jagiellońskiej dopłata za kamień 662 złr. Sekcya zaś skarbowa wnosi o odłożenie do roku przyszłego budowy chodnika w ulicy św. Józefa z powodu braku funduszu.

12) Fundusz dodatkowy na budowę nowych dróg, mostów, bruków i chodników, zostawiony do rozporządzenia Rady miejskiej na wnioski Sekcyi V 13,000
Razem 27,716

Sekcya V (administracyjna) uczyniła jeszcze wnioski: o ułożenie nowego bruku kamieniem kostkowym za sumę 10,000 złr. kamieniem niekostkowym za 6,000 złr., o budowę nowych mostów za sumę 9,000 złr., nowego chodnika za 1,000 złr.; ogółem o budowę nowych bruków, chodników, mostów, za sumę 26,000 złr., oprócz powyżej już wymienionych. Lecz sekcya skarbowa, nie mogąc znaleźć funduszu do pokrycia wszystkich tych wydatków, których Rada miejska jeszcze nie uchwaliła, a nie mogąc również orzekać, która z projektowanych robót jest naglejsza i potrzebniejsza, a która mniej pilną, preliminuje ogółem sumę 13,000 złr., jaka w budżecie na rok 1867 umieszczoną być może, na budowę tych jeszcze mostów, dróg, bruków i chodników które Rada miejska, na wnioski sekcyi V budować poleci w tymże roku.

Na wniosek jednego Radcy postanowiono czterry pozycye złączyć. Radca Langie wykazując konieczną potrzebę naprawy chodników i bruków proponuje ryczałtową sumę 20,000 złr. Radca Zieleniewski idzie dalej i żąda sumy 24,000 złr. Wniosek ten poddany pod głosowanie przyjęty został większością.

Tyt. XXIV. Budowa i czyszczenie kanałów.

1) Budowa nowego kanału pod Zamkiem 2000.
2) Utrzymanie istniejących kanałów . . 1300.
3) Czyszczenie kanałów . . . . 1200.
Razem 4500.

Rada ten tytuł przyjęła.

Tyt. XXV. Studnie publiczne.

1) Zasługa studniarza miejskiego . . . . 400.
2) Wybicie i urządzenie nowej studni na Kazimierzu . . . . 800.
3) Utrzymanie istniejących studni i narzędzi 500.
Razem 1700.

Sekcya wnosi o danie studniarzowi stałej zasługi ale mniejszej, zamiast wynagrodzenia dziennego dla budżetu uciąźliwszego.

Na zasadzie wniosku Sekcyi V. Drugi wniosek Sekcyi skarbowej do tej pozycyi: Rada miejska uchwali: budowa studni wykonywaną będzie przez przedsiębiorców według planów budownictwa miejskiego i pod jego nadzorem.

Wniosek Radcy Zieleniewskiego: Sekcya V ureguluje stosunki studniarza miejskiego i zda sprawę Radzie, przyjęty.

W tem miejscu Prezydent Dr Ditel oświadczył, że do ukończenia zupełnego budżetu są jeszcze Tytuły niezałatwione, przedstawia przeto pod obrady:

Tytuł XL. Nieprzewidziane wydatki złr. 6000.
„ XLII. Zwrot sumy wypożyczonej przez Magistrat w r. 1864 z kasy depozytowej . . . . „ 10,000.

Obie te sumy Rada uchwaliła przenieść do Tytułu XL na nieprzewidziane wydatki.

Dział II. Wydatki nadzwyczajne na budowę domów będących własnością miejską a mianowicie na ukończenie nowego Ratusza . . . 12,000.

Wniosek Sekcyi: Rada miejska uchwali wydatek na ukończenie nowego Ratusza pokryć zrealizowaniem części papierów publicznych własnością miasta będących. Wniosek przyjęty.

Prezydent zawiadomił, że ułożenie bilansu powierzone będzie Sekcyi II i przedstawione Radzie w trzecim odczycie.

Wreszcie Prezydent uznając rzetelną, zmudną i trudną pracę Sekcyi II wniósł, aby jej Rada podziękowała przez powstanie. Brawa i oklaski zakończyły posiedzenia budżetowe.

— Chętnie umieszczamy sprostowanie Radcy Lipińskiego członka Zarządu Domu przytułku i pracy. Sekcya wnosiła, aby udzielić subwencyę warunkowo, Radca Lipinski żądał jej bezwarunkowo a to z tego powodu, iż to jest instytucya gminna a zatem nie kto inny tylko Rada miejska wstępując w prawa Magistratu, zarządzać tam powinna.

Wiedeń 18 lutego. Dziś otwarcie sejmów krajowych, jutro walne posiedzenie sejmu węgierskiego. Prócz w Peszcie atoli, który gotuje się do uroczystego obchodu dnia przywrócenia konstytucyi węgierskiéj nigdzie nie znać tego podniosłego nastroju, co ożywia masy w chwilach wielkich przesileń politycznych. Jedynym symptomatem zbliżającéj się akcyi konstytucyjnéj (?) jest przygotowanie do walki we wszystkich obozach. Jednozgodność uchwał konferencyi federalistów — na którą, nawiasem mówiąc, piorunuje dziennikarstwo wiedeńskie i za to, że uchwały swoje taką tajemnicą pokrywa — dała poznać centralistom i dualistom, że nawet w ściślejszéj Radzie państwa, twardy orzech będą mieli do zgryzienia.

Peszt tymczasem sposobi się do godnego obchodu dnia jutrzejszego. W kołach stronnictwa umiarkowanego krąży i znajduje poparcie projekt, aby do Cesarza Jmci wysłać deputacyę z podziękowaniem.

Z politycznych aktów rządu węgierskiego jednym z pierwszych będzie, jak donosi dzisiejsza *die Debatte*, rozwiązanie sejmu zagrzebskiego, rozpisanie nowych wyborów i zamianowanie nowych nadżupanów. Dotychczasowy kanclerz chorwacki Kussewicz, posądzany o srogą nieprzyjaźń dla swego kraju i bardzo w Chorwacyi niepopularny, ma być mianowany banem Trójkrólestwa, bo rola jego jako kanclerza już skończona. — Radykalne te środki a naturalne następstwa dualizmu nie chybią swego skutku, i dadzą niewątpliwie same popęd do najsilniejszej za Litawą agitacyi przeciw dualizmowi.

Zkądinąd donoszą, że siedmiogrodzki metropolita grecko-wschodniego obrządku, Conte Sterka-Sulutz znany z swej nienawiści do Węgrów, ma otrzymać koadjutora dla „podeszłego wieku" i to z poręki ministerstwa węgierkiego. Bodaj tylko ta zbytnia gorliwość ministerstwa w Chorwacyi i Siedmiogrodzie nie popsuła całej sprawy!

Piérwsze powinszowanie, które otrzymał hr. Audrassy z dopiętego szczęśliwie celu swych zabiegów, pochodziło od prezesa rady ministrów z Mołdowołoszczyzny. Zakrawa to trochę na ironię mianowicie wobec języka urzędowych organów tego kraju, które o Rumunach pod berłem Austryi jako o wydartych matce-ojczyźnie dzieciach bez żalu nigdy wspomnieć nie mogą, i nadziei połączenia ich kiedyś z państwem narodowem wcale się nie zrzekają.

— Donoszą, że nuncyusz papiezki w Wiedniu arcybiskup Falcinelli, korzystając z chwili radykalnej reorganizacyi monarchii, namawiał w tych dniach prymasa Węgier, arcybiskupa Simora, aby zaprowadził konkordat z r. 1855 w krajach korony węgierskiej, który, jak wiadomo, dotychczas tam nie obowiązywał. Nuncyusz, powołując się na ów ustęp elaboratu wydziału do spraw wspólnych, który ze względu na wstrząśnienia, jakichby państwo doznać musiało, gdyby sejm węgierski nie uznał traktatów międzynarodowych zawartych przez rząd austryacki, zaleca i na Węgry rozciągnąć moc obowiązującą tychże traktatów, przedstawiał, że do takich traktatów należy właśnie konkordat, a zatem i w Węgrzech pozyskać winien moc obowiązującą. Biskup Simor innego był zdania: konkordat w swej osnowie narusza prawa węgierskie prawnie obowiązujące — przedstawiał prymas — a mianowicie ustawę o protestantach i ustawę małżeńską, a zatem jako sprawa wewnętrzna przed forum sejmu węgierskiego wniesionym być winien. Jak replikował nuncyusz papiezki na takie zapatrywanie się prymasa, niewiadomo.

Z tej rozmowy bierze pohop *Presse* do namawiania p. Beusta, aby podjął się dokonania wielkiego dzieła rewizyi konkordatu, z pomocą Rady państwa, która z pewnością do tego chętną przyłoży rękę.

Francya.

Księga błękitna zawierająca sprawozdanie ze stanu cesarstwa, rozdzieloną została między członków senatu i ciała prawodawczego. Obejmuje ona 300 stronnic. Wyjmujemy z niej ustępy dotyczące spraw zagranicznych, zachowując porządek w jakim kwestye są rozbierane.

Kwestya niemiecka.

Wielkim faktem, który odznaczył rok 1866 i znamienite naznacza mu miejsce w historyi, jest wojna, która wybuchła w środku Europy. Dwa mocarstwa pierwszego rzędu starły się z sobą, a ze starcia tego wynikły w kilku dniach następstwa, które zdziwiły świat swą ważnością, a mianowicie swą szybkością.

---

się wiele więcej od nas słyszeć. Każdy rożek sobie z dłoni robił, w około widać było wyciągnięte szyje, pomarszczone czoła, skrzywione natężeniem twarze. Postawa swobodna, chłodna, godna, nie była możebną.

Ale mniejsza o to: jest trybuna, z boku czy we środku odbudowana, niemniej raduje Paryżanów. Jutro dopiero przekonają się, czy radość była usprawiedliwiona; dziś cała kwestya trybuny redukuje się do stolarskiej i mularskiej roboty.

Radość nie mniejsza z odnalezienia w jakimś kącie Luxemburskiego pałacu trybuny, z której mówił Mirabeau, a potem pierwszy konsul. Ten mebel teraz posłuży retorom senatu: „Sic fata voluerunt."

Wypadkiem w tutejszym polskim świecie był list Wiktora Hugo do hr. Platera osiadłego w Szwajcaryi.

Zawiązała się w Zurich komisya celem zbierania składek na opłacenie kosztów uniwersyteckich dla wychodźców polskich, którzyby tam nauki kończyć chcieli. Wiktor Hugo został obrany członkiem honorowym tej komisyi. Hr. Plater uwiadomił go o tym wyborze i otrzymał w zamian list taki:

„Panie! Wybaczysz spóźnienie mojej odpowiedzi, jeżeliś w jakim dzienniku czytał parę słów świeżo przezemnie ogłoszonych za Kandyą, gdzie także moja droga, bolesna Polska nie jest zapomnianą.

„Przyjmuję skwapliwie tytuł honorowego członka komitetu. Wasza wielka sprawa nigdy mnie nie znajdzie nieczułym. Nie ma więcej bohaterskiego męczennika jak Polska.

„Szlachetne nazwisko pana budzi we mnie najserdeczniejsze wspomnienia — przyjm proszę zapewnienie najlepszych uczuć. — Hugo."

Nie przestano dotąd rozprawiać w Paryżu o kwestyi, którą Quinet w artykułach swoich poruszył: czy Niemcy, utworzywszy wielkie państwo, będą przednią strażą Rosyi przeciw Francyi, czy puklerzem Francyi przeciw Rosyi? Quinet wciąż wynurza obawę, że młode państwo zwróci się ku staremu sprzymierzeńcowi północy, a na Francyi zechce sił swoich próbować.

Paryżanie zawsze chciwi pokoju, niespokojnie pytają siebie, czy przypuszczenia Quineta słuszne? Wytrawniejsi twierdzą, że jeżeli rząd myśli o podbojach, natenczas Niemcy rzucą się w objęcia Rosyi; ale jeżeli nie, to stosunki handlowe obu krajów tę skłonność serca trzymać będą na wodzy. Jednak, na wszelki przypadek, lepiej powiększyć wojsko—a tu właśnie, ci którzy najwięcej Prus się boją, najwięcej trudności stawią dziełu reorganizacyi wojska stają się najuprzejmiejszym echem przeszkód, które samolubstwo jednostek przeciwstawi ofiarom wymaganym przez interes narodowy.

Kto się głębiej nad tem wszystkiem zastanowi, widzi, że niebezpieczeństwo Francyi nie w Prusach, ale w niej samej.

Podzielona na dwa prądy przeciwne, zawahana, pomiędzy szczątkami starego rzeczy porządku które umrzeć nie chcą, a zarodkami przyszłości, które urość nie mogą — pomiędzy katolikami bez wiary i liberałami bez przekonania — wydana na łup niepewności i przez tę niepewność pozbawiona wiary — Francya odwraca się od szlachetnych uczuć, od silnych przekonań, które powoli traci; już ona nie zatrudnia się, ale rozrywa; w teatrze nabywa pogardy uczciwości; susowe dzienniki żywią ją osobistością i plotkami. Praca umysłowa stała się zbyteczną; zwierzchość mówi Francuzom o czem mają a o czem nie mają myśleć, troskliwość swoją posuwa aż do wyboru książek do czytania.

Od czasu do czasu dzienniki zagraniczne mówią Francyi o jej własnych interesach; młodzież żeni się jedynie dla majątku, nie zadając sobie nawet trudu udawania miłości, kupuje ją gotową. Wzrost ludności się zatrzymał. Pieniędzy na zbytki jest masa, ale ich brak na rzeczy potrzebne. Znajdzie sta milionów na budowę willi, albo bulwaru a na wychowanie publiczne; mające rozjaśnić ciemności ludowego umysłu, ledwie milion na budżecie państwa stoi.

W takich warunkach, rzecz pewna, że Francya nie może współzawodniczyć z Niemcami. Niemcy mają namiętności młodzieńcze, Francuzi coraz więcej grzęzną w przeczącej mądrości starców.

Nie w Prusach więc, ale we Francyi samej, powtarzamy, istnieje niebezpieczeństwo jej własne; niebezpieczeństwo rzeczywiste, w jej zobojętnieniu, bezwładności, w drzymce idei wyższych i szlachetnych namiętności. Jeżeli ta drzymka się przedłuży, spowoduje niechybnie sprawdzenie przepowiedni Quineta: abdykacyą kraju, który był światłością moralną i wodzem Europy.

Paryż nowem muzeum się zbogaci. Były wydawca dzieł Berangera i przyjaciel jego, P(rrotin zmarły niedawno w Châtillon, zapisał Paryżowi testamentem *Pokój Pieśniarza.*

W ostatnich miesiącach życia Beranger słaby, przeniósł się na wieś do domu Perrotina, gdzie zgasł 16 lipca 1857 r. o godzinie 6tej 35 minutach w wieczór.

Poczciwy księgarz, który sprowadził ze stolicy wszystkie mebelki poety i urządził mu na wsi zupełnie taki pokój, jaki miał w mieście, po śmierci pieśniarza, niechcąc, żeby ten drogi zakątek wpadł w ręce licytantów, nabył od rodziny pozostałość i jako najmilszą przechowywał pamiątkę. Sam zawsze uprzątał ten pokój i nieraz długie w nim spędzał godziny, na przeciw fotelu, w którym siadywał i umarł Beranger. Klucz ode drzwi nosił w kieszeni. Mało kogo tam prowadził, a ilekroć sam wychodził z pokoiku, miał zapłakane oczy....

Taki księgarz nawet w Polsce byłby rzadkim zjawiskiem, we Francyi był jedynym fenomenem.

Owóż, Perrotin umierając, w testamencie napisał, że ofiaruje Paryżowi *pokój* jednego z najzacniejszych jego synów, pod warunkiem, że całą pozostałość w porządku w jakim się znajduje, wstawi do którego ze swoich muzeów.

Jeżeliby miasto nie przyjęło daru i warunku, natenczas rodzina obowiązana jest *spalić* wszystko co w pokoju śp. poety się znajduje. Jeżeli miasto przyjmie, obowiązana jest kazać wykuć z marmuru białego posąg umarłego w krześle Berangera w naturalnej wielkości i ten w jego pokoju umieścić.

Miasto naturalnie przyjęło dar z wdzięcznością. *Pokoik Berangera* zajmie pierwsze miejsce w nowo-nabytym na szacowne pamiątki starym hotelu Carnavalone. Zbyteczna mówić, że posąg będzie jedyną ozdobą tego przybytku. Sprzęty poety niemiały żadnej wartości: na ścianach litografie w papier oprawne; sztychowany portret pana Dupont (de l'Eure), Lamartina i Lamennaigo; najlepsze litografie scen politycznych Charleta, zakazane za Restauracyi, jak *Vieux Sergent*, *Avis du Maitre* i inne, które nie jedną natchnęły Berangerowi piosneczkę. Trochę książek, a mianowicie broszur, na których spoczęły ostatnie wejrzenia poety. Na kominku jego zegarek i bronzowe popiersie deputowanego Manuela; łóżko z jednym materacem; fotel, biórko orzechowe, stolik, dwa krzesła i kilka par nożyczek, których ten zbytek tłómaczy ta okoliczność, że Beranger strzygł sobie brodę a nigdy się nie golił.

Ot i wszystko ustawione jak stało w fatalnej godzinie skonu. Skoro Perrotin robił wspaniałe illustrowane wydanie dzieł Berangera, sztychowany widok tego pokoiku, który obecnie staje się Francyi muzeum, kazał umieścić na początku.

Teraz życzyćby tylko należało, żeby roboty posągu podjął się, jak słychać, rzeźbiarz Preault: w takim razie spodziewać się można arcydzieła.

W Niemczech równie jak we Włoszech zawalił się gmach 1815 r. Francya oczekiwała oddawna jego upadku, i smucić się niemoże, że się go doczekała.

Rezultat ten osiągnięty został bez dobycia oręża z naszej strony. Rząd cesarski winszować sobie tego powinien, gdyż zachowując narodowi francuskiemu dobrodziejstwa pokoju, dał zadośćuczynienie głośno i powszechnie przez opinię publiczną objawianym życzeniom. Głęboki instynkt zdawał się wskazywać krajowi, że jest świadkiem jednego z owych nieuchronnych przesileń, wyniklych z ogółu przyczyn kolejno gromadzących się, których wybuch niemoże być opóźnionym, lecz mógł być utrudnionym przez obcą interwencyą.

Któżby był w stanie twierdzić, że Francya nienajrozsądniejszy wybrała krok, zachowując wszystkie swoje siły i łącząc z urokiem wojskowym, który ją czyni wolną od zaczepki, urok owego wysokiego umiarkowania, które pod rządem cesarskim tyle przyczyniło się do utrzymania i wzrostu przewagi naszej w świecie.

System federalny Niemiec przestał odpowiadać ideom i potrzebom wzrosłym z biegiem obecnych wypadków. Podkopany potężnemi stowarzyszeniami, bez wpływu na umysły mas, nie miał on nawet poparcia zupełnego rządów, interesowanych jednak w uchronieniu swej autonomii pod strażą istniejących instytucyj.

Grupa państw drugorzędnych, Prusy, Austrya sama, podawały kolejnie swe plany reorganizacyi. Radykalna zmiana sojuszu germańskiego była więc nieuchronną. Wszelka opozycya zewnętrzna tylko ją przyspieszała; wszelka kwestya wewnętrzna musiała gwałtownie do niej prowadzić. Spór względnie podrzędnej wagi, dał hasło do tego obszernego przeistoczenia.

Sprawa Księstw nadelbiańskich służąc zrazu za węzeł między Austryą i Prusami, stała się dla obu dworów przedmiotem ważnych nieporozumień. Zgodne gdy chodziło o oderwanie od Danii Szlezwiku i Holsztynu, niemogły się one porozumieć względem przeznaczenia tych terytoryów. Rozmaite kombinacye prowizorycznie próbowane, tem bardziej jeszcze uwydatniły niezgodę i różnica zapatrywania się przybrała nagle na wiosnę 1866 r. charakter jak najbardziej niepokojący. Wkrótce los Księstw, których aneksyi pragnęły Prusy, nie sam jeden był rdzeniem sprawy, dołączył się do tego los instytucyj niemieckich. Gabinet berliński wziął śmiało inicyatywę propozycyi reformy całkiem przeciwnej ideom Austryi.

W tem współzawodnictwie napotkał on przymierze całkiem gotowe, przymierze z Włochami, i mocarstwo to biorąc udział w sporze, nową nadało mu rozciągłość.

W owej chwili walka gotowa do wybuchu mogła tylko być unikniona przez najwyższe wysilenie. Rzeczą było narodu tak wspaniałomyślnego jak Francya podjąć je. Usuwając na bok wszelkie podrzędne względy i szukając swych natchnień tylko w najwznioślejszych uczuciach, rząd cesarski pracował z uderzającą lojalnością, aby dać przewagę swym ideom pojednania i pokoju i zaproponował natychmiastowe zebranie się konferencyi.

Porozumieliśmy się poprzednio z gabinetami: londyńskim i petersburskim. Celem trzech dworów nie było, według nas, stawiać się za rozjemców trudności, dla których uzbrajały się Niemcy i Włochy, lecz wskazać kwestye mające się poddać pod obrady dyplomatyczne, to jest: sprawę księstw nadelbiańskich i sprawę włoską, jako też reformy wprowadzić się mające w związku niemieckim, o ile te dotyczyć mogą równowagi europejskiej. Trzy gabinety żądały od Austryi, Prus, Związku niemieckiego i Włoch przystania na ten program; aby lepiej upewnić pokojowe układy, radziły one równocześnie zawieszenie przygotowań wojennych i zniżenie sił zbrojnych do stopy pokojowej.

Mogliśmy mniemać na chwilę, że propozycya ta zostanie przyjętą, a nadzieję naszą dzieliły gabinety londyński i petersburski. Pełnomocnicy mieli się zgromadzić w Paryżu. Na zaproszenie Cesarza, inni monarchowie postanowili dać się reprezentować przez swych ministrów spraw zagranicznych, najbezpośredniejszych przechowywaczy swych myśli; a te okoliczności zwiększając powagę układów równie jak uroczystość zgromadzenia, zdawały się ułatwiać i przyśpieszać postanowienia.

Nadzieje pokojowe oparte na tej kombinacyi, nie mogły się na nieszczęście spełnić. Dwór austryacki żądał uprzednio, aby wszelka kwestya terytoryalna z obrad wykluczoną była. Konferencya zresztą miała sobie poniekąd z góry wyrwaną z rąk sprawę księstw, którą gabinet austryacki wniósł do Bundestagu. Układy zagajone w takich warunkach, nie mogły mieć żadnego praktycznego rezultatu. Trzy mocarstwa neutralne uznały to i musiały zrzec się misyi pojednawczej, jaką na siebie przyjęły.

Dokument wyszły od samego Cesarza dał poznać modłę postępowania, jaką Francya miała przyjąć, gdyby się konferencya zebrała. Jej pełnomocnik byłby odrzucił w imię Cesarza, wszelką myśl zwiększenia terytoryalnego o ileby równowaga europejska nie była zwichniętą, oświadczając, że Francya nie może myśleć o rozszerzeniu swych granic, prócz, gdyby karta europejska była zmienioną na korzyść wielkiego mocarstwa, i gdyby ościenne prowincye żądały anneksyi z cesarstwem wotami swobodnie wyrażonemi.

Niemocy środkowej Europy trzy główne były przyczyny: położenie jeograficzne Prus źle odgraniczonych; życzenie Niemiec pragnących politycznego odbudowania odpowiedniejszego ich ogólnym potrzebom; konieczność dla Włoch zapewnienia swej niepodległości narodowej. W przekonaniu Cesarza, interesem dobrze zrozumianym rządów i ludów było: rozwiązać pokojowo główne kwestye jakie się im narzucały, a których żaden środek niemógł uchylić. Wypadki rychło dowiodły stósowności rad J. C. Mości, a mianowicie jak mądrą byłaby Austrya, gdyby wcześniej była pojęła, że Wenecya to dla niej nie siła lecz niebezpieczeństwo.

Nie mogąc zapobiedz wojnie, rząd francuski usiłował ścieśnić jej teatr, skrócić jej trwanie i uszczuplić jej następstwa. Zaraz po bitwie pod Sadową, monarcha austryacki zawiadomił, iż ustępuje Wenecyą Cesarzowi i żądał pośrednictwa Francyi.

Jakkolwiek ostatnie wypadki rozgorączkowały do najwyższego stopnia umysły równie we Włoszech jak w Niemczech, J. C. Mość nie odmówił misyi delikatnej, lecz pożytecznej dla Europy, dla ludzkości. Silny uczuciem zaufania i przyjaźni jakie go łączyło z rozmaitemi mocarstwami wojującemi, Cesarz pragnąc położyć kres krwawej walce, niechciał przybierać postawy zbrojnej, która będąc niepotrzebną do podwyższenia powagi jego rad, mogłaby budzić niepokoje i nieufność, dla których uśmierzenia uczyniliśmy wszystko. Pojednawcze usiłowania gabinetu francuskiego niebawem sprowadziły zawarcie rozejmu i zagajenie układów na podstawach, jakieśmy zalecali.

Z mocy preliminaryów podpisanych w Mikołajowie, w skutku naszych dobrych usług, Austrya zachowała wszystkie terytorya, z wyjątkiem Wenecyi. Królestwo Saskie zostało nietknięte. Gabinet berliński przyrzekł poradzić się mieszkańców północnego Szlezwiku o ich los. Kraje położone na północy Menu, ulegając ustawom swego położenia jeograficznego, jak również instynktom swych narodowości, grawitowały w obrębie Prus; jako główny skutek zwycięzkiej wojny, mocarstwo to połączyło je stanowczo z sobą węzłem ściślejszym, tworząc północną konfederacyą niemiecką.

Co się tyczy państw Niemiec południowych, ukończyły one rychło układy swe z gabinetem berlińskim; Wirtemberg i W. K. Badeńskie żadnych nie miały do poniesienia ofiar terytoryalnych. Bawarya na chwilę zagrożona znacznemi stratami, ustąpiła tylko mało ważne powiaty. Zresztą państwa południowe zachowały bezwzględnie swe prawa stanowienia, jakie między niemi istnieć będą stosunki i oznaczenia stosunków jakie zachowają z konfederacyą północną. Austrya w rzeczywistości nie jest ani częścią Niemiec, ani Włoch.

Straciła ona położenie, jakie jej drogiem czyniły tradycye historyczne, lecz któremu w niejednej okoliczności poświęcała swą siłę istotną i swe interesa nieustające. Jej wielkość terytoryalna nie zmniejszyła się ze znacznej proporcyi. Jeżeli w tej chwili cierpi nieuchronnie na skutki materyalne i moralne wielkiej klęski, znajdzie bezwątpienia w patryotyzmie i poświęceniu się swych ludów, tak różnych ras i pochodzenia, środki rozwiązania wszelkich trudności wewnętrznych, przeciw którym walczy od lat kilku, i które przyczyniły się do jej osłabienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Stósownie do obwieszczenia Magistratu tutejszego z d. 8 lutego, celem ścisłego wykonywania przepisów ustawy ogniowéj krakowskiéj z d. 6 maja 1855, w razie każdego wybuchu ognia cały porządek gaszenia i ratunku należy do komisyi ogniowéj, którą składają: Prezydent miasta i drugi wiceprezydent, inspektor budownictwa miejskiego wraz z jednym z podwładnych sobie urzędników, komisarz obwodu, w którym ogień wybuchł, inspektor straży ogniowéj i dwóch urzędników Magistratu miesięcznie w tym celu wyznaczanych. Miejsce, gdzie komisya ta w pobliżu pożaru znajdować się będzie, oznaczone będzie w dzień chorągwią biało niebieską, a w nocy latarnią czerwoną. Na miejscu ognia znajdować się winni: majstrowie kominiarscy ze wszystkich pięciu okręgów miejskich lub ich zastępcy, z jednym pomocnikiem, jeden majster ciesielski z pięciu robotnikami opatrzonymi w siekiery, jeden majster murarski z pięcioma robotnikami. Majstrowie ci wyznaczani będą kolejno miesięcznie; wszyscy dorożkarze z końmi; właściciele browarów obowiązani są jeden wóz z dwoma beczkami wody i zaprzęgiem dostarczyć; posiadacze składów węgla i drzewa a rozwozem ich trudniący się, dostarczą wóz z zaprzęgiem. Nagrody za trudy poniesiene w czasie pożaru przez osoby powyżéj wymienione, naznacza komisya ogniowa. Osoby do powyższych usług obowiązane, w razie niewypełnienia ich podlegają karze od 10 do 25 złr.

— W ciągu czasu od 10 do 18go lutego, zrewidowano 482 domów pod względem oświetlania sieni i schodów; nieoświetlonych było 14 domów, oświetlonych niedostatecznie 9, za co właściciele pociągnięci zostali do kary pieniężnéj.

— Dowiadujemy się, że karnawał tegoroczny urozmaiconym zostanie przy schyłku *Balem maskowym*, który w d. 27 b. m. wyprawią w sali hotelu Saskiego słuchacze wydziału medycznego i młodsi lekarze, przeznaczając dochód otrzymany w połowie na bibliotekę uczniów wydziału lekarskiego, w połowie na Towarzystwo wzajemnéj pomocy w Uniwersytecie Jagiellońskim. Cele bardzo chwalebne — atoli czy środek trafnie obrany, o to niech szan. komitet urządzający popyta mężów, którzy zgodnie przyświadczą, że aczkolwiek maska wiele pokryć zdoła, jednakże golizny naszéj nic w świecie zamaskować nie zdoła, a wszelkie wysilenia po temu przyprawić muszą żony tylko o srogą tentacyą, mężów tylko o próżny opór, a w konkluzyi kieszeń tylko o — resztki.

— Uznał Magistrat za słuszną przestrogę naszą o niebezpieczeństwach grożących z użycia ligroiny do oświetlania, skoro sklep z rozsprzedażą cząstkową tego płynu i lamp ligroinowych niedawno otwarty w hotelu Saskim, teraz zamkniętym został z nakazu Magistratu, aż do dokładniejszego zbadania płynu.

— Komitet stowarzyszenia prywatnych urzędników w obwodzie tarnopolskim, zdając sprawę z dalszych swych czynności, uwiadamia, iż na założenie funduszu żelaznego towarzystwa urzędników prywatnych nadesłał książę Adam Sapieha, w dowód uznania praktyczności i użyteczności tego towarzystwa 100 złr. z życzeniem wpisania go w poczet członków wspierających. Daléj nadesłali pp. Konstanty Miebes złr. 15, Józef Mroczkowski złr. 10, Zacharyasz Bogdanowicz złr. 10, Leonard Bober złr. 5, Franciszek Gerzejewski złr. 5, Piotr Jasinowski złr. 5, Władysław Woroszyński złr. 6, Józef Czuba złr. 5, razem złr. 161; co z poprzednio do Kasy Oszczędności odesłanemi pieniędzmi czyni złr. 321.

— *Melsztyn* d. 16 lutego.

(S.) Dziś podczas wyboru do rady gminnéj z gmin Charzowic i Melsztyna w powiecie Wojnickim, na plebanii w Domosłowicach w przytomności komisyi powiatowéj i X. Plebana, właśnie gdy zamknięto głosowanie i przystąpiono do obliczenia głosów, a wybór na naczelnika gminy padł na gospodarza Mielca z Charzowic, zadzwoniono właśnie na Anioł pański. Obecny Pleban zawezwał przeto zgromadzonych do modlitwy, a ci korząc się przed Stwócą padli na kolana i modlitwę odmówili. Wtedy nowo wybrany wójt gminy gospodarz Mielec zabrał głos, i tak do gminy swéj przemówił:

„Zmówiliśmy pozdrowienie anielskie. Modlitwa ta przypomina nam, jak Archanioł Gabryel pozdrawiając Pannę Maryę oznajmił Jéj, że będzie matką Syna Bożego; słysząc to Marya, bardzo się zatrwożyła, bo Bogu czystość poślubiła, lecz widząc w tem wolą Boga, z pokorą poddała się wyrokom Jego. Ja się także zatrwożyłem, gdy mnie gromada swoim przełożonym obrała, bo włożyła na mnie ciężar wielki. Dziękuję wam sąsiedzi za zaufanie, a Ciebie, Wielmożny księże Proboszczu, któryś podczas nabożeństwa przemówił do nas o ważności ustawy gminnéj, upraszam najpokorniéj, abyś mnie swą radą i modlitwą przy mszy świętéj wspierał, bym włożone na mnie obowiązki, dla pomnożenia chwały Pana Boga i dla dobra méj gminy wypełniał.“

Przemowa ta do łez rozczuliła obecnych. Przydać i to należy, że podczas wyboru na posła w Brzesku, ten sam dziś wójt jako wyborca przy zamknięciu wyborów odezwał się do niektórych swych kolegów: „Wychodzimy z honorem, bośmy przynajmniéj nie głosowali na człowieka, któren siódme przykazanie Boże przestąpił“.

— *Mędrzychów* d. 16 lutego.

(P. G.) W Kronice *Czasu* z d. 15 lutego wyczytałem, że 1 b. m. zatamowały lody bieg Wisły, i że p. Józefowi Wciśle, (zowie się bowiem Wcisło, a nie Wojsło), zawdzięczać ma okolica, że woda wału nie przerwała.

Jak dalece czuje cała okolica klęskę z powodu wydarzyć się mogącego wylewu, najlepiéj dowodzi, że 1go i 2go lutego w czasie dwóch świąt, cała ludność okolicznych wsi w nocy z własnéj inicyatywy pod przewodnictwem swoich wójtów lub przysięźnych na ratunek przybyła, i szczerze się do zatkania śluzy wzięła, przez którą wylew groził. Wójt Borusowski Wcisło, tak jak i Hubenicki wójt wypełnili tylko swój obowiązek, gdyż w ich terytoryum były owe dwie śluzy, przez które się woda przedzierała. Jeżeli komu się należy pochwała, to gminom Gręboszów, Karsy, które w nocy same z własnéj woli przybyły, aby pomagać gminie Hubenickiéj i Borusowskiéj. Nie można też przemilczeć o gminie Kanna, Samocice, Łęka, Kozłów, które niosły pomoc, bądź w Hubenicach bądź we wsi Kanny, gdzie największe niebezpieczeństwo groziło, woda bowiem dosięgała prawie szczytu wału. Przeważny udział w tem miał Borusowski folwark; przez całą noc i dzień w czasie świąt woziła czeladź dworska dworskiemi fornalkami bez ustanku ścioły i ziemię do owych śluz; p. Dębicki przełożony folwarku, był całą noc na nogach; tak samo czynnym był folwark Kański. P. Sroczyński pomimo słabości przybył na miejsce niebezpieczeństwa. Roboty około zatykania śluz działy się przy latarniach, gdyż noc była ciemna, co niebezpieczeństwo przedstawiało większem jeszcze niż rzeczywiście było. Cała okolica dba o to, żeby się uchronić od strasznéj klęski, jaką Wisła dawnemi laty od czasu do czasu nawidzała naszę okoliczność.

(Dalszą część listu szan. korespondenta jako polemiczną pomijamy. Szkoda tylko, że nie pierwszy doniósł wiadome sobie szczegóły o zatorze, lecz dopiero czekał, aż mu przyjdzie inne doniesienie prostować. *Red. Cz.*).

— * Nader czynne paryskie wydawnictwo tanich druków *(Biblioteka ludowa polska)*, ogłosiła obecnie *Gigantomachię Kordeckiego*, ów cenny pamiętnik oblężenia Częstochowy. Jest to powtórzenie przekładu tego dzieła wydanego w roku 1858 u S. Orgelbranda; z tą różnicą w cenie, że gdy warszawska edycya kosztuje 2 złr. 50 c., przedruk jéj (w dwu tomikach) sprzedaje się po 40 centów. *Bibliotekę ludową* wydaje księgarnia pod firmą Luxemburskiéj. Ukazały się już w szeregu tych publikacyj różne pisma: Jana Kochanowskiego, Brodzińskiego, Malczewskiego, hetmana Żółkiewskiego, Skargi, Mickiewicza, Stefana Garczyńskiego, jenerała Kopcia, Różyckiego i t. d. Format wydań w szesnastce, druk nader drobny, tak zbity, że wielkie dzieła mieszczą się w maleńkich książeczkach.

— Dzień 18ty lutego zupełnie pochmurny. Przed i po południu rosił deszcz. Ciepło w cieniu doszło do + 4°.2 od — 3°.2. Wiatr zachodni słaby przeszedł na północno-wschodni dosyć silny. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 19 lutego o godzinie 6téj rano 338‴,46; termometr zaś w tym czasie — 3°.8 Reaumura.

— We środę dnia 20 lutego, Śgo Leona biskupa wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go lutego.

HOTEL SASKI: Ludwik Bernatowicz właściciel dóbr z Podola, Jan Szatelay nauczyciel tanców z Węgier, Józef Dembosz literat z Galicyi, Józef Chytry poseł na sejm, Antoni Szybalski, Józef Zduń poseł krajowy, Julian Kirchmajer właściciel dóbr, Jan Zenowicz, Zygmunt Kępiński właściciel dóbr, Eugenia Fichauserowa właścicielka dóbr z Galicyi, Jan Walkowski z Tenczynka, Karol Koprziwa notaryusz z Węgier, Izaak Ehrlich z Berlina, Brovenowa żona półkownika rosyjskiego z Petersburga, Seweryn Borkiewicz właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Roman hr. Szembek właściciel dóbr z Poremby, Konstanty Stembach kupiec, M. W. Kolischer kupiec z Wiednia, Jakób Stiglitz kupiec ze Lwowa, Wincenty Brandys adjunkt z Kent, A. Opala kupiec z Prus, P. Wünscher właściciel dóbr z Prus, Ferdynand Fäplin kupiec z Bawaryi, Juliusz Engelman kupiec z Lipska, Tadeusz Sobolewski z Galicyi, E. W. Schweizer kupiec z Wrocławia, Stanisław Jeköll zrządca dóbr z Galicyi, Ignacy Zadrasil notaryusz ze Stanisławowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Karola Tworowskiego o zaintabulowaniu Ignacego Kamińskiego jako właściciela dóbr Turzyłów i Kotiatycze; kuratorem Dr Dzidowski. — Sąd w Ulanowie o wyznaczeniu dla Maryanny Umińskiéj kuratorem Jana Pasterczaka w sprawie z Ludwikiem Grzesiakiem o zapł. 201 złr. i 15 tal. i z Ludwikiem Niecałkiem o zapł. 115 rsr.—

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 17 lutego. *Sewernaja Poczta* nadmienia z powodu rozmowy posła rosyjskiego przy dworze wiedeńskim hr. Stackelberga z ministrem bar. Beustem: Jeżeli rozmowa ta rzeczywiście była prowadzoną, to nie sprzeciwia się ona zasadniczym stosunkom dyplomacyi rosyjskiej pod względem kwestyi wschodniej.

Londyn 17go lutego. *Court-Journal* donosi: Księstwo Walii przybędą do Danii w maju.

Londyn 18 lutego. Irlandya zupełnie spokojna. Księżna Walii zachorowała na reumatyzm, lecz nie masz niebezpieczeństwa.

Konstantynopol 17 lutego. Pogłoski o mniemanych żądaniach Wice-króla Egiptu, mające się zasadzać na wydobyciu się z pod zwierzchnictwa Porty, naznaczone są ze strony urzędowej jako tendencyjne wymysły. Minister policyi Mehmed pasza umarł.

Posłanie monarsze do sejmów krajowych znane nam jest dotychczas z urzędowego telegramu zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego dziennika i z autentycznego tekstu niemieckiego, którą dziś podaje półurzędowa *Wiener Abendpost*, a porównawszy ów tekst oryginalny z telegramem, dochodzimy do przekonania, że telegram bardzo wiernie schwycił tok myśli i najwybitniejsze ustępy mesażu. To dozwala nam wstrzymać się od powtórzenia we własnem tłómaczeniu posłania monarszego w całéj osnowie, tem więcéj, skoro jutro lub najdaléj pojutrze będziemy mieli jego autentyczne tłómaczenie polskie, którem Namiestnik zagaił kadencyę sejmową.

Posłanie monarsze przesłane było władzom naczelnym w krajach koronnych wraz z pismem bar. Beusta, które *Wiener Abendpost* również podaje. Pospieszamy podać do wiadomości czytelników naszych osnowę owego pisma, ile że jest ono pierwszym autentycznym komentarzem do mesażu. Brzmienie tedy owego pisma jest następujące:

JW. Panie!

Wystósowane do sejmu zawiadomienie rządu cesarskiego, które JW. Panu w załączeniu przesyłam, i które JW. Pan masz podać do wiadomości.... sejmu, w tak niedwuznacznych słowach wyraża się o pojęciach i zamysłach rządu, iż prawie zbyteczną jest osobna instrukcya mająca ułatwić Panu zabieranie głosu w toku narad sejmowych w duchu owego zawiadomienia.

Z trafnego ocenienia treści owego reskryptu, JW. Pan zaczerpniesz przekonanie i wyjednasz mu powagę, iż droga, którą rząd podążył, nie ma znaczenia zwrotu w zwykłem tego słowa pojęciu, lecz to, że rząd w sumiennem uznaniu sytuacyi z rozwoju rzeczy się wysnuwającej, uwzględnia jej wymogi i konsekwencye.

Rząd nie wypiera się przeszłości, ale nie chce, aby ją obrano za niezmienną wytyczną przy traktowaniu teraźniejszości. Owocem zawieszenia konstytucyi jest ugoda z Węgrami: ona ma być zachowaną, przyzwoleniem innych składowych części monarchii ma być przypieczętowaną i stać się pożyteczną dla stron obu przez lojalne i rozumne wykonanie. Zarazem atoli zniknąć ma na przyszłość w krajach z tej strony Litawy niekorzyść przywiązana do zawieszenia konstytucyi, to jest przerwa stosunków konstytucyjnych. Rząd wychodzi z tego stanowiska, iż nie powinien jednostronnie orzekać, czy i o ile konstytucya poniosła szwank w skutek trudności, które jej rozwój za sobą pociągnął. Nie może on inną podążyć drogą, jak tylko powołać reprezentacyę ustanowioną przez konstytucyę i z nią pospołu uregulować ostatecznie kwestyę konstytucyjną.

Jeżeli sejmy krajowe ocenią to stanowisko, uznają także, iż postępowaniu rządu na drodze teraz wytkniętej obcą jest wszelka stronniczość, że w jego zamysłach znaleść nie można ani zamiaru darzenia przywilejami, ani też zamiaru pokrzywdzenia jakimkolwiekbądź sposobem. Jego usiłowanie jest pojednawczem wszechstronnie, ale oprze się ono na silnej konstytucyjnej podstawie, i tylko na tej podstawie zastósuje ową myśl pojednawczą.

Rząd przedkładając Radzie państwa do przyjęcia zmiany w konstytucyi, które stały się koniecznemi ze względu na ugodę z Węgrami, odpycha przypuszczenie, aby zamierzał nadwerężać jej prawo swobodnego przyzwalania. Lecz dufa patryotycznemu i przeniknionemu jasnym poglądem (einsichtsvollen) duchowi powołanej reprezentacyi, — która nie uchyli się od uznania, ile Austrya zyszcze za ustąpieniem dotychczasowej niepewnej i chwiejnej sytuacyi, i ile stracić i czego obawiać się ma, jeżeli ta niepewność trwać nadal będzie i zwiększy się, — iż wszelkie słuszne roszczenie znaleść może swoje zadowolenie tylko w Austryi do sił przywróconej.

Przyjm JWPan itd.

Wiedeń 11 lutego 1867 r. *Beust* w. r.

Przedstawienie mianowanych marszałków i ich zastępców, wraz z odczytaniem mesażów, wypełniło pierwsze posiedzenie sejmów krajowych w bieżącej kadencyi. Tylko w sejmie dolno-austryackim przystąpiono do wyboru komisyi, mającej obradować nad mesażem. W tymże sejmie Namiestnik zapowiedział, iż bieżąca kadencya trwać będzie do 28go. Zapewne i w innych sejmach Namiestnicy złożyli podobne oświadczenie.

Gorętsze, gwarliwsze posiedzenie odbywało się wczoraj w Peszcie. W niedzielę jeszcze na konferencyi stronnictwa Deaka, oznajmił hr. Audrasy, iż zamianowany został prezesem Rady ministrów z poleceniem utworzenia gabinetu. Polityka jego — zapewniał — będzie polityką stronnictwa Deaka i parlamentarną. Deak kreślił następnie wszelkie przejścia, przez które przechodziło utworzenie ministerstwa. Następnego dnia, stronnictwo Deaka składało swe dzięki przywódzcy i chrzestnemu ojcu swemu. Wtedy to Deak zaproponował wysłanie deputacyi dziękczynnej do N. Pana, co jak wiadomo, z entuzyazmem przyjęto.

O posiedzeniu wczorajszem w izbie wyższej, *W. Abendpost* odbiera następujące telegramy:

Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, doręczył przewodniczącemu sekretarz Izby magnatów br. Majthenyi reskrypt królewski, który następnie sekretarz Toth odczytał wśród natężonéj uwagi Izby, co w końcu wybuchła nieustającym grzmotem oklasków. Przewodniczący wyraził z kolei radość Izby i wniósł wysłanie deputacyi dziękczynnéj do N. Pana.

Hr. Andrassy sławił Deaka, któremu należy się wyłącznie zasługa, że Węgry otrzymały ministerstwo. Deak odpowiedział: „Tryumf ten jest zasługą całego narodu“. Nowo zamianowany prezes Rady ministrów przyrzekł, iż w rychle przedłoży listę ministerstwa.

O szczegółach towarzyszących odczytaniu reskryptu w Izbie wyższéj, nie mamy jeszcze wiadomości.

Zaprzestano na nowo mówić o przybyciu królewicza Humberta do Wiednia. Niektóre głosy utrzymują, że zabiegi hr. Bismarka zostały pod tym względem uwieńczone, iż między Austryą a Włochami nie przyszło do zbliżenia się, jakiego sobie początkowo życzono.

Czasopismo *Allg. Oester. Corresp.* powiada, że konferencya reprezentantów słowiańskich narodowości odbyta świeżo w Wiedniu nie przyniosła żadnego rezultatu, gdyż nie zgodzono się na wspólne postępowanie; podczas bowiem kiedy Czesi z hr. Clam-Martinicem i Riegerem na czele przemawiali za konsekwentną negacyą, Serbowie i Polacy zbliżyli się nieco do rządu, co u rzeczonych panów napotkało na żywy opór. Reprezentanci narodowości mają się przeto zebrać na ponowną naradę, aby, jeśli można, znaleźć sposób wspólnego postępowania. Możemy zapewnić *Allg. Oest. Cor.*, że zupełnie się myli co do rezultatu narady, o której mówi.

Jedyna *Zukunft* donosi dziś, że ustawa szkolna uchwalona na ostatnim sejmie galicyjskim, otrzymała najwyższą sankcyę. Przypomnieć się tu musi wczorajszy nasz list z Wiednia, donoszący o rozmowie p. ministra Beusta z posłem Zyblikiewiczem. Pozostawiamy przeto dziennikowi *Zukunft* odpowiedzialność za to doniesienie, którego źródła nie przytacza; napotykamy atoli w prażskiej *Politik* następujący ustęp w liście z Wiednia: „W sferach centralistycznych zaniepokojono się wiadomością otrzymaną z Gradcu o rozporządzeniu rządowem, które sprawę szkół ludowych przekazuje sejmom. Podobne rozporządzenie nie odpowiada bynajmniej ministerstwu oświecenia z Hasnerem na czele, a ten jeśliby chciał pozostać konsekwentnym, już z powodu owego rozporządzenia nie mógłby przyjąć teki ministeryalnej. A przynajmniej konsekwencyi wypadałoby się przecież po p. Hasnerze domagać“.

Gaz. Narod. powiada, że dopiero po ogłoszeniu mesażu cesarskiego mogą i powinni federaliści wiedzieć, jakiej treści adresem odpowiedzieć. Jeżeli adresy sejmów, w których większość federalistów zasiada, będą równej treści, to i waga tych adresów wobec rządu i korony będzie wielkiej siły; gdyby zaś każdy z tych adresów w innym duchu odpowiedział, stronnictwo federalistów w Austryi niczby nie osiągnęło.— Na to piszemy się w zupełności.

Sewern. Poczta donosi o jakiejś rozmowie bar. Beusta z posłem rosyjskim hr. Stakelbergiem przed jego wyjazdem do Petersburga, i daje do poznania, że Austrya zgadza się z zapatrywaniem Rosyi na kwestyę wschodnią. Z powodu mowy tronowej napoleońskiej mówią również dzienniki petersburskie o zgodności dyplomacyi europejskiej z polityką rosyjską na Wschodzie. Powodem tej powolności zdaje się być obawa poruszenia kwestyi wschodniej i chęć zażegnania burzy. Rosya tylko i Prusy zdają się niecofać się przed ewentualnością kryzys wschodniej: pierwsza będąc pewną udziału ludów chrześciańskich Turcyi; drugie licząc na możność zagarnięcia całych Niemiec wśród zawikłań na Wschodzie.

Korespondent „z nad granicy pruskiej“ do *Wanderera* podniósł też na nowo przymierze rosyjsko pruskie w widokach Wschodu i Niemiec. W przypadku, gdyby w Turcyi wybuchło powstanie, a mocarstwa chciały wdać się, Rosya i Prusy wystąpiłyby czynnie. Parlament niemiecki posłużyłby Prusom do pociągnięcia reszty Niemiec ku sobie i utworzenia na nowo cesarstwa niemieckiego. Tak kwestya wschodnia wiąże się z kwestyą niemiecką.

Rozumowanie to leży w naturze rzeczy, chociaż nie ma jeszcze za podstawę faktów znanych powszechnie.

Zdaje się, że dla zażegnania burzy na Wschodzie, wszystkie państwa nalegać będą na Portę, aby poczyniła ustępstwa, a mianowicie, aby wyciągnęła z Serbii wojsko, oddała Kretę nie wiemy czy Grecyi, czy samej sobie, i rozszerzyła swobody Chrześcian przyznane traktatem paryskim. Do *L'Avenir National* donoszą z Londynu telegrafem że w nocie do Konstantynopola, Francya wykazuje konieczność odstąpienia Kandyi królestwu Greckiemu, aby uniknąć wojny. Ten sam dziennik dowiaduje się, że bar. Beust nie wdaje się w sprawę Krety, lecz co do twierdz serbskich, nakłania Portę do ustępstwa. Zarazem gabinet wiedeński wszedł w porozumienie z paryskim, aby dla zażegnania burzy skłonić państwa do rewizyi traktatów z r. 1856 w celu polepszenia losu chrześcian. Akcya państw ma się ograniczyć na dyplomatycznem naleganiu na Portę. Gabinet paryski miał przystać na porozumienie się. *Mém. dipl.* mówi również, że autonomia Kandyi, ewakuacya Serbii i rozszerzenie hat humajoun ma być podstawą programu nowego gabinetu tureckiego. Anglia skłania się podobno do żądań Serbii, ale nie wiadomo, jak się zachowa względem Kandyi. Lord Stanley odmówił przedłożenia parlamentowi akt do tej sprawy odnoszących się.

Jeżeli Rosya uzyska możność rewizyi traktatu paryskiego, natedy dopnie swego, to jest unieważni jedyny traktat, który oddawał Turcyę pod opiekę państw europejskich, z wyłączeniem Rosyi.

Józef Karam przybył do Aleksandryi płynąc do Algieru. Wiadomość ta nadeszła do Tryestu z Aleksandryi z 12go b. m.

Pocztą Lloyda otrzymano wiadomość z Kalkuty z 23go i z Bombaju z 29go stycznia. Poseł chana Bocharskiego przybył do Kalkuty. Między wojskami emira Szyr Alego a wojskami chana Ufzula zaszły trzy utarczki nierozstrzygające.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 19 lutego. Komisyę do sprawdzenia wyborów składają: Kraiński, Smarzewski, Badeni, Gniewosz, Zbyszewski, X. Barewicz, X. Polański, Czajkowski, Gross, Ziemiałkowski, Samelson, Pfeiffer, Wolny, Zyblikiewicz i Popiel. Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Peszt 18 lutego wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytany był reskrypt królewski. Czyni on zadosyć prośbie o powstrzymanie patentu rekrutacyjnego, przekazując takowy rozbiorowi konstytucyą przepisanemu; przyrzeka przywrócenie konstytucyi, ustanowienie ministerium; mieści w sobie mianowanie Andrassego prezesem rady ministrów. Reskrypt przyjęty został w Izbie pełnemi zapału okrzykami „*Eljen!*“ Izba wysyła deputacyę z podziękowaniem do N. Pana; wieczorem miasto było oświetlone. Również w Izbie wyższej odczytanie reskryptu przyjętem zostało z zapałem.

Paryż 18 lutego wieczór. *La France* pisze: Żółta księga, która się ukaże we środę, mieści w sobie dokumenta najświeższej daty, które dowodzą, iż Turcya skłonną jest do ułatwienia dzieła pojednania. Dokumenta odnoszące się do Krety wykazują zgodność między Anglią, Rosyą, Austryą i Francyą. Podstawą umowy tej jest uznanie konieczności nadania tej wyspie autonomii z gubernatorem chrześciańskim. Posunięte daleko rokowania dozwalają spodziewać się, że Kreta postawiona będzie w tym samym stosunku co Samos.— *Constitutionnel* donosi, że Rada stanu uchwaliła projekt reorganizacyi armii.

Kair 18 lutego. Okręt tryestski „Primo“ przebył wczoraj przekop Suezki i wpłynął na morze Czerwone.

Kursa. Wiedeń 19 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·50. — Pożyczka narodowa 71·75 — Losy z roku 1860 89·90. — Akcye banku 763.— Akcye kred. 192·30. — Londyn 127·—. — Srebro 125·75.— Dukat 6—.

Paryż 18 lutego wieczór. Renta w końcu 69·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100złp.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	173½	169½
Talary prs. za 100 tal.	190	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126	124½
Dukat ważny . . .	6 2	5 87
Napoleon d'or . . .	10 20	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	72 75	71 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	184

Wiedeń 18 lut.(t)	złr. cent.
5% Metaliki	61 30
5% Pożyczka narod.	71 10
Akcye banku wied.	756
— — kred.	189 20
Losy 5% z r. 1860 .	89 40
Srebro	125 50
Londyn 10 funt. szter.	127 —
Dukat pojedynczy .	6 —

Wiedeń 16 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 —	56 90
— Pożyczka narod.	71 25	71 10
— Metaliki na m. k.	61 40	61 25
— Obl. ind. niż. Aus	88 —	87 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	73 25	72 50
— — chor. i b.	74 50	74 —
— — galicyjs.	71 —	70 50
— — bukow.	71 —	70 50
— — siedmgr.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	97 50	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 50	91 25
4½ Galicyjskie . .	75 50	75 —
5½% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	145 25	144 75
— — — 1854	79 75	79 25
— — — 1860	93 25	92 75
— — — 1864	83 50	83 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	131 50	131 —
— żegl. par. na D.	89 50	89 50
— Ks. Esterhazy	95	85 -
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	27 —	26

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 —
— hr. St. Genois .		25 —	24 —
— miasta Budy . .		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		22 50	21 50
— hr. Keglevich .		14 25	14 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		756	754 —
Zakładu kredytowego		189 50	189 —
Żeglugi par. na Dunaju		489 —	487 —
Kolei półn. Ferdynan.		1645	1640
— rządowéj fr.-a.		204 20	204 —
— zachodniéj c. El.		145 —	144 50
— Pardubickiéj .		130 —	129 50
— południowéj .		205 50	205 —
— Galicyjskiéj . .		220 50	220 —
Czerniow. z wpł. 80%		185 —	184 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	5	106 75	106 50
Berlin 100 tal. .	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	107 —	106 75
Hamb. 100 mark.	3¾	95 25	95 -
Londyn 10 fun.	4½	127 75	127 25
Paryż 100 frank.	3	50 70	50 70

Walúty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 70	17 60
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 2	6 1
— — obrączk.	6 2	6 1
Złoto *al marco* . .	6 —	5 99
Napoleondory . . .	10 21	10 19
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 45	10 35
Suwereny angielskie	12 80	12 70
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 50	126 —
— kupony . . .	126 25	125 75
Talary związkowe .	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas. .	1 89¼	1 88¾
Lwów 15 lutego		
Dukat	6 6	5 96
Półimperyał rosyjski	10 55	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 99	1 94
Talar pruski . . .	1 93	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	75 88	75 13
— — m. k.	79 53	78 75
Obligi indem. b. kup.	71 38	70 65
Akc. kol. gal. b. kup.	221 50	218 —
„ „ lwow.-czer.	185 50	184 —

Warsz. 16 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	— —	74 50
Listy zast III okr. „	73 75	— —
kupon „	— —	— 60
Listy likwidacyjne .	58 17	57 83
kupon „	—	— $84\frac{4}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 50	56 —
5% Pożyczka loteryjna	108 —	107 50
Wrocł. 16 lutego.		
Banknoty austryac. .	$79\frac{7}{12}$	$79\frac{1}{12}$
Polskie bilety bank. .	83¼	82¾
„ Listy zastaw.	60⅝	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 18 lutego		
Renta 3%	69 60	
Londyn 18 lutego.		
Konsols	91	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*